

Stenograficzne Sprawozdania

galicyjskiego Sejmu krajowego z roku 1865.

17. posiedzenie 3^{ciej} sesyi Sejmu galicyjskiego

dnia 29. Grudnia 1865.

Treść: Odczytanie i przyjęcie protokołu ostatniego posiedzenia. — Dalszy ciąg petycyj wniesionych do Sejmu. — Przedłożenie wniosku x. Mogilnickiego o użytku surowicy dla bydła. — Odpowiedź e. k. komisarza rządowego na interpelację eo do ruskiego tłumaczenia kodexu cywilnego. — Pierwsze czytanie wniosku Wydziału krajowego w sprawie katastralnego oszacowania gruntów. — Wniosek ten na propozycję p. Krzeczunowicza odesłany do osobnej komisji wybrać się mającej. — Uchwała eo do wyboru i składu tej komisji. — Sprawozdanie komisji sejmowej o przedłożeniu rządowem, dotyczącem zmiany statutów galic. Towarzystwa kredytowego. — Wniosek komisji. — Ogólna debata nad tem otwarta. — Uwagi i oświadczenia e. k. komisarza rządowego, tyjące się tego przedmiotu. — Wniosek p. Zyblikiewicza o odesłanie sprawy na powrót do komisji. — Przemowa p. Dubsa za wnioskiem komisji. — Wniosek p. Krzeczunowicza o odesłanie sprawy na powrót do komisji wzmożonej czterma członkami. — Przemowa p. Ludwika Skrzyńskiego za wnioskiem komisji. — Wniosek p. Smolki o zamknięcie ogólnej dyskusyi, przyjęty. — Przemowa p. Laskowskiego za wnioskiem komisji. — Przemowa sprawozdawcy p. Zbyszewskiego. — Wniosek o odesłanie sprawy na powrót do komisji czterma członkami wzmożonej, przyjęty. — Porządek dzienny przysłego posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 11½ przed południem.

Obecnych posłów 120.

Przewodniczący: Marszałek krajowy książę Leon Sapieha.

Ze strony Rządu: C. k. komisarz rządowy radzca dworu p. Possinger.

Sekretarze: pp. Kulezycki i Paszkowski.

Marszałek. Gdy dostateczna ilość panów posłów jest zebrana, więc posiedzenie jest otwarte. Pan sekretarz odczyta protokół z poprzedniego posiedzenia.

Sekretarz Paszkowski (czyta protokół, a przyszedłszy do wzmianki o wnioskach). Są tu niektóre wnioski w protokóle dość obszerne, czy mam je także czytać? (Głosy: nie!)

Marszałek. Kto jest za odczytaniem tych wniosków, raczy wstać. (Nikt nie powstaje.) Ponieważ nikt nie powstaje, więc nie będzie się czytać wniosków (po odczytaniu protokołu.) Czy ma

kto co do nadmienienia względem protokołu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie zabiera, uważam protokół za przyjęty.

Sekretarz Paszkowski. Mamy dalszy ciąg petycyj podanych do Sejmu.

Marszałek. Pan sekretarz odczyta takowe.

Sekretarz Paszkowski (czyta):

Dalszy ciąg petycyj do dnia 29. Grudnia 1865. do Sejmu wniesionych:

112. Miasto Gródek przez posła Smolkę, o osobny statut gminny i prawo wyboru własnego posła na Sejm.
113. Gmina Karlów przez posła hr. Gołuchowskiego, o zapomogę z powodu nieurodzaju.
114. Gmina Zasadki przez posła Gniewosza, o zapomogę pieniężną.
115. Gmina Babin obwodu kołomyjskiego przez posła Gniewosza, o wsparcie i odpisanie podatków.

116. Gminy Dzurków, Jakubówka, Hanczarów i Bałahorówka przez posła Gniewosza, o zapomogę i wypłacenie im należności zaległej za robociznę przy budowaniu drogi.
117. Parafianie Dembowieckiego kościoła przez posła x. Morgensterna, o odpisanie zaległych podatków za rok 1865.
118. Gmina Wróblówka przez posła x. Morgensterna, o ulgę w opłacaniu podatków.
119. Gmina Krajowice w powiecie jasielskim przez posła x. Morgensterna, o ulgę w opłacaniu podatków.
120. Dzierżawcy dworskich posiadłości w obwodzie przemyskim i rzeszowskim przez posła Boczkowskiego, o przyznanie im prawa wybieralności posła na Sejm.
121. Gminy Korolówka, Olejów, Olchowiec i Kunysowice przez posła hr. Golejowskiego, o odpisanie tegorocznych podatków.
122. Właściciele posiadłości ziemskich obwodu kołomyjskiego przez posła Golejowskiego, o odpisanie tegorocznych podatków.
123. Gminy Koniuszki, Zagórze i Czernichów przez posła x. Nehrebeckiego, o odłączenie ich od powiatu komarzańskiego a przyłączenie do samborskiego.
124. Gmina miasta Biecz przez posła Zuka Skarszewskiego, o uwzględnienie stanu mieszczańskiego przy układaniu ordynacyi wyborczej.
125. Gmina miasta Radymno przez posła Ziembickiego, o odpisanie podatków i zapomogę pieniężną.
126. Taż sama gmina przez posła Ziembickiego, o zmianę ordynacyi wyborczej.
127. Gmina Żołczów, Danilcze i Ujazd przez posła Młockiego, o odpisanie podatków i udzielenie pożyczki.
128. Gmina Zaborze przez posła Demkowa, o wyjednanie jej prawa do pastwisk i zbiórki w lasach dworskich.
129. Gmina Żabie przez posła Łepkaluka, o odpisanie podatków za r. 1865.
130. Gmina Bandrów przez posła Rusieckiego, o odpisanie podatków i o zapomogę.
131. Gmina Hoszowczyk przez posła Rusieckiego, o odpisanie podatków i o zapomogę.
132. Gmina Hoszów przez posła Rusieckiego, o odpisanie podatków i o zapomogę.
133. Gmina Zadwórze przez posła Rusieckiego, o zapomogę i odpisanie podatków.
134. Gmina miasta Mikołajów przez posła Kulczyckiego, o prawo do wyboru posła własnego do Sejmu krajowego.
135. Gmina Żabie przez posła Łepkaluka, o zapomogę w ziarnie.
136. Gmina Ustyanowa przez posła Rusieckiego, o darowanie zaległych podatków i zapomogę.
137. Gmina Wola niżna jasielska przez posła Łapiczaka, uzala się na zabranie jej lasów i pastwisk.
138. Gmina Korostno przez posła Pawlikowa, o wynagrodzenie za ustąpienie pola na gościniec cesarski.
139. Gmina Łodyna przez posła Rusieckiego, o zapomogę na przyszłe zasiewy.
140. Gmina Wola niżna jasielska przez posła Łapiczaka, o zwrócenie zabranych jej gruntów.
141. Dozór kościoła P. Maryi w Krakowie przez posła Paszkowskiego, o zasiłek pieniężny na restauracyę wielkiego ołtarza w tymże kościele.
142. Gmina Buszkowiczki przez posła x. Ant. Dobrzańskiego, o zapomogę i uwolnienie od płacenia podatków za r. 1866.
143. Gmina Buszkowice przez posła x. Ant. Dobrzańskiego, o zapomogę i uwolnienie od płacenia podatków za r. 1866.

Marszałek. Mamy jeszcze jeden wniosek. P. sekretarz zechce go odczytać.

Sekretarz Kulczycki (czyta):

Syrowycia, kotra w ciłom protiahu krainy hałyckoi po pid Beskid z premnohych zereł tak bohato wydobuwaje sia, — jest po pereswidzenyju selskich gospodariw najprzydatniejszym i najskuteczniejszym sredstwom, — jakim skotowodstwo w kraju naszym pidnesty, i tak czasto powtarjajuczozj sia zarazi skotyny zapobihczy možno.

Wze w litach 1862. i 1863. pry rozprawach nad tak zowymym budżetom finansowym w Sojmi derzawnom w Widniu, — domahały sia posłannyki z Hałyczyny od c. k. Ministerstwa finansiw, szczyoby przywołyło użytok syrowyci dla chudoby rohatoj i owec wsim tym hromadam pidhirsłym, hde zereła z syrowyceju abo na ich obszarach, abo w poblyskiem susidstwie znachodiat sia, i kotry hromady abo iskluczno, abo po bilsoj czasty z skotowodztwa zyjut i podatki oplaczujut.

Użytok toj syrowyci powynnenby po wozmożnosty abo bezpłatno, abo za umirenoju oplatoju do skarbu derzawnoho przywołen byty, bo prosiaszczyi hromady ne chotiat toje zapiznaty, szczo dochid z soły jest izklucznoje prawo derzawy (jus

regale, monopol), i ne bażajut dochody tyi neob-
mieżennym użytkom syrowyci oskorblaty.

W ślidstwiije domahanyi w Sojmi derżawnom
e. k. Ministerstwo finansiw przyzwolyło wprawdi użyt-
tok syrowyci, ałe jak doseli wydymo, przyzwolyło
w takij sposib, szczo z toho łysz bilszuj pochop do
żałib, bilsze neudowolstwiije i zamiszatelstwo meży
żytelamy tych storon woznykaje, poneże:

1. Przyzwolyło użytok syrowyci hdenekotrym
hromadam, hde żereła syrowyci wprawdi znachodiat
sia, ałe sil w baniach solnych pid prawytel-
stwom austriackim ne wyroblala sia.

2. Ne przyzwolyło toho użytku hromadam
sosiidnym, hde bohatyi żereła syrowyci znachodiat
sia, hde bani solnyi sil do nedawna wyroblaly,
abo jeszcze i nyini wyroblajut, i kotry hromady
o mnoho sut uboższy i potrzebnijzy wid perwych;
a pry tim ne objawleno holosnym rozporadzenyjem
tych przyczyn, dla kotrych jednym hromadam użyt-
tok syrowyci bez opłaty przyzwolajut, a druhym
pid strohoju karoju zaboroniajut.

Pro toje wnoszu: Wysokij Sojm hałyckij
izwołył przyczynyty sia swoim wstawljenijem u wys.
e. k. prawytelstwa, szczo by wsim hromadam pid ho-
ramy i w horach obytajuszczym, kotryi izklučno abo
po bilszoz czasty z skolowodstwa żyjut i podatky
opłaczujut, użytok syrowyci zo wsich bań i żereł
przyrodných solnych dla chudoby rohowoj i owec,
za stałoju umirennoju opłatoju jak najskorijsze był
przyzwolen, i położytelnem rozporadzenijem obna-
rodowlen.

Lwiv 29/17. Dekembrija 1865.

Antoni Mohilnickij, predložytel wnesenija.

Marszałek. Ten wniosek nie jest jeszcze
poparty. Kto go popiera, niech raczy wstać. (Izba
powstaje.) Jest poparty; będzie wydrukowyny i
Wys. Izbie rozdany.

Komisarz rządowy pan Possinger. Pry
wczorajszom zasidaniu doruczono meni ślidu-
juszczu interpelacyju: „Szczoz wysokie prawytelstwo
z sostawlenym perewodom na jazyk ruskij prawa
cywilnoho zdikało, i po jakoz przyczyni peczatanie
toho perewoda znova wozderżano.“

Maju cześć' na toje ślidujuszczozje odpowisty:

Roboty szczo do peresmotra ruskoho pere-
woda kodeksu prawa cywilnoho, ukineczno z po-
czatkom seho roku. Wysokie Ministerstwo derża-
wne oznajmyło odnakoż dekretom z dnia szestoho
czerweicia seho roku, szczo ku swomu sożaliniju ne
jest w sostojaniju zarjadyty na teper peczatanie
toho ruskoho perewoda, ino musyt toje zatrzymaty

do sposibnijszoho czasu, poneże teperisznozje sostoj-
janije finansiw derżawy i dokazani wzhljadi oszczad-
nostry uchłytenije kożdoho ne preliminowanoho i
unyklywoho wydatku welmy potribnym czyniat.

Prawytelstwo krajewoje wziało w proczem
interpelacyju za powid, szczo by przybadaly tuju
sprawu wysokomu Ministerstwu derżawnomu.

Marszałek. Przychodzimy teraz do po-
rządku dziennego.

Posel Krzczunowicz. Proszę o głos.

Marszałek. P. Krzczunowicz ma głos.

Posel Krzczunowicz. Ważna i nagła
sprawa jak panowie wiecie, jest sprawa katastro.
Wydział krajowy postawił wniosek, aby wybrać do
tej sprawy specyalną komisję dla rozpoznania
obszerných sprawozdań wypracowanych przez niego,
i przedstawienia Sejmowi wniosków do uchwał.
Wniosek odnoszący się do tego nie mógł być wy-
drukowany i rozdany wczoraj. Stało się to do-
piero dzisiaj, i dlatego nie mógł xiążę Marszałek
postawić go na porządku dziennym dzisiejszym.

Rzecz ta jest krótka i tak nagła, że gdy-
byśmy dziś pierwszego czytania wniosku nie przed-
sięwzięli, jutro nie moglibyśmy przystąpić do wy-
horu komisji, a potem Sejm odroczy się dla świąt
ruskich i naszych noworocznych.

Proszę więc xięcia Marszałka, by za pozwo-
leniem Izby zarządził teraz zaraz pierwsze czyta-
nie dotyczącego wniosku Wydziału krajowego.

Marszałek. Toby było odstąpieniem od
regulaminu. Wprawdzie rzecz jest wielkiej wagi: a
zatem jeżeli Wysoka Izba zezwoli, to moglibyśmy
przystąpić do pierwszego czytania tego wniosku.
Kto jest za tem, niech raczy wstać. (Izba po-
wstaje.) Jest jednomyślne przyzwolenie.

Posel Krzczunowicz (z mownicy czyta-
ob. alegat XXXVII.)

(Po przeczytaniu). We wniosku dopiero co od-
czytanym jest mowa o sprawozdaniu, które dopiero
pójdzie do druku i będzie przedłożone szan. pp.
posłom później, jako też i komisji specyalnej.

Sądżę że to nie powinno by wstrzymać mia-
nowania tej komisji zaraz na posiedzeniu nastę-
pnym, to jest jutrzejszem. (Głosy: z ilu człon-
ków?)

Marszałek. Z ilu członków ma się ta
komisya składać, i czy z całego Sejma?

Posel Krzczunowicz. Wydział krajowy
nie chciał w tem przesądzać zdaniu Sejmowi, i dla
tego nie proponował liczby członków. Jako człon-

nek Sejmu więc na zapytanie odpowiem. Ponieważ materiały są obszerne i dobrze byłoby, ażeby większa liczba członków obznajomiła się z tą bardzo ważną specjalną sprawą, proponuję żeby ta komisya składała się z dziewięciu członków, i żeby do niej wybierać z całego Sejmu tych z pp. posłów, którzy tą sprawą dawniej się już zatrudniali. Pozwoliłbym sobie dlatego powiedzieć, nie proponując jednak wyboru, że pp. Szumańczowski, Węzyk, Ławrowski i x. Szwedzicki już w tym przedmiocie pracowali jako mężowie zaufania.

Marszałek. Pierwszem tedy pytaniem jest: czy Wys. Zgromadzenie zgadza się na wybranie specjalnej do tego komisji? Kto jest za tem, niech raczy wstać. (Izba powstaje).

Drugie pytanie: z ilu ta komisya ma się składać członków? Wniosek jest, by się składała z 9. członków. Kto jest za tem, raczy powstać. (Izba powstaje).

Trzeciem pytaniem jest: czy ma być wybrana z całego Sejmu? (Głosy: z całego Sejmu!)

Będzie przeto wybrana z całego Sejmu.

Z porządku dziennego następuje rozprawa o Towarzystwie kredytowym. Pan referent Zyszewski ma głos.

Sprawozdawca p. Zbyszewski (czyta z trybuny sprawozdanie — ob. alegat XXXVIII. Po przeczytaniu.)

Marszałek. Pan komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy. Pozwalam sobie zabrać głos zaraz po p. sprawozdawcy, ażeby wyjaśnić zapatrywanie się Rządu co do tej sprawy. Dotknę tutaj dwie strony jako najważniejsze. Co do wpływu reprezentacji krajowej na galicyjskie Towarzystwo kredytowe Rząd uznał za stosowny, ażeby zmiany statutów tego Towarzystwa, uchwalone w Czerwcu 1861. na ogólnem zebraniu posiadaczy dóbr tabularnych, a mianowicie wniesione rozszerzenie działalności Towarzystwa i na wielkie xięstwo Krakowskie, w myśl paragrafu 90. jeszcze istniejących statutów, Sejmowi w Galicyi i na Bukowinie do zbadania były przedłożone, ponieważ wspomniany paragraf statutów postanawia, że zmiana w ustawach Towarzystwa tylko za zgodą Sejmu i najwyższem zezwoleniem nastąpić może. O ile sprawozdanie Wydziału ten wpływ Wysokiego Sejmu ogranicza na zatwierdzenie w drodze ustawy krajowej zmian co do istoty stowarzyszenia lub zakresu działalności instytutu kredytowego, powtóre do rocznej ewidencji obrotu funduszków Towarzystwa kredytowego, nareszcie do zatwierdzenia w drodze ustawy krajowej uchwał ogólnego

rozwiązania zgromadzenia dotyczących rozwiązania instytutu i użycia w tym wypadku majątku Towarzystwa, — to ze stanowiska rządowego przeciwko tym postanowieniom nie zachodzi żadna trudność, gdyż uchwały ogólnego zgromadzenia co do reszty zmian statutów zatwierdzone być mogą w drodze administracyjnej na podstawie prawa w stowarzyszeniach w ogólności.

Druga strona tej sprawy dotyczy rozszerzenia zakresu działalności Towarzystwa na wielkie xięstwo Krakowskie. Pytanie zachodzi: w jaki sposób to rozszerzenie przeprowadzone być ma? Droga pod tym względem przez ogólnie zgromadzenie wskazana, to jest: ogólne zwołanie wszystkich posiadaczy dóbr tabularnych wielkiego xięstwa Krakowskiego w celu przyjęcia gwarancji tej, jaka na dobrach galicyjskich na rzecz dawnego funduszu domestykalnego cięższy, nie może być uznana jako stosowna; ponieważ takie zgromadzenie niemogłoby legalnie reprezentować wszystkich interesentów i nie mogłoby powziąć uchwały obowiązującej dla nieprzytomnych, lub dla mniejszości z uchwałą się nie zgadzającej. Najstosowniejsem więc się wydaje, ażeby — gdy przystąpienie wspomnianych posiadaczy do Towarzystwa kredytowego w zasadzie już wyrzeczono, — uskutecznienie tego przystąpienia zostawić każdemu pojedynczemu posiadaczowi, któryby za pomocą deklaracji prawomocnej gwarancję statutami określoną i obowiązek wypełnienia reszty warunków statutami przepisanych na siebie przyjął. Co do przeprowadzenia takiego sposobu zachodzi dalsze pytanie: czyli rozszerzenie działalności Towarzystwa kredytowego na wielkie xięstwo Krakowskie już wtenczas nastąpić może, gdy pojedynczy posiadacze tabularni wielkiego xięstwa Krakowskiego gwarancję statutami określoną prawomocną deklaracją na siebie przyjmą, czyli też owo rozszerzenie od przystąpienia wszystkich posiadaczy dóbr tabularnych wielkiego xięstwa Krakowskiego zależy?

Właściwym celem rozszerzenia działalności instytutu jest, aby tenże na przyszłość był uprawnionym udzielać pożyczki także na dobra krakowskie. Otóż do osiągnięcia tego celu oczywiście jest dostatecznem, żeby w każdym pojedynczym przypadku zaciągający pożyczkę nietylko zobowiązania, które jego jako dłużnika hipotekarnego bezpośrednio dotyczą, lecz także w myśl §. 1. nowych statutów zarazem i subsydjarną gwarancję za powinności instytutu z innych pożyczek wynikające na siebie przyjął. Nie jest

więc konieczną potrzebą, ażeby ta subsydaryna gwarancya przez wszystkich posiadaczy tabularnych wielkiego księstwa Krakowskiego przyjęta została, ponieważ najgłówniejsze i najbliższe zabezpieczenie dla obowiązków i powinności instytutu, leży w bezpośredniej hipotece dóbr dotyczących. Od czasu istnienia instytutu nie zaszła jeszcze nigdy potrzeba udawać się do gwarancyi subsydarynej. Podobna potrzeba nie zajdzie więc i na przyszłość; zwłaszcza gdy zważymy, że instytut kredytowy ma już własny fundusz rezerwowy.

Chociaż ta gwarancya subsydaryna co do dóbr leżących w Galicyi utrzymana być musi, aby nabyte już prawa posiadaczy listów zastawnych nie uszczuplać, to przecież rozszerzenie tej gwarancyi subsydarynej i na wielkie księstwo Krakowskie nie okazuje się koniecznem, ponieważ posiadacze listów zastawnych nie mają prawa żądania nowej gwarancyi, która przedtem nie istniała i nareszcie przy znacznej rozległości dóbr gwarantujących w Galicyi przystąpienie 63 posiadaczy krakowskich nie może mieć na kredyt instytutu; decydującego wpływu.

Zresztą nie podlega żadnej przeszkodzie, aby i tacy posiadacze tabularni wielkiego księstwa Krakowskiego, którzy żadną pożyczkę w instytucie kredytowym nie zaciągają, gwarancję subsydaryną w myśl §§. 69. i 75. statutów wyrażoną deklarację przyjęli, która to deklaracja do ciężaru hipotecznego się odnosząca musiałaby być oczywiście intabulowana.

Takim sposobem ci posiadacze nabyliby prawo do udziału w wyborze delegatów i we wszystkich innych prawach, które według nowych statutów posiadaczom galicyjskim przysługują. Różnica w stosunku posiadaczy krakowskich do galicyjskich natenczas byłaby tylko ta, iż w Krakowie podstawą gwarancyi będzie tylko tytuł prywatny, w Galicyi zaś tytuł dawniejszy prawny. To jest w naturze rzeczy uzasadnione, jako też i to, że w Krakowie może nie wszystkie dobra w tej gwarancyi, i może nie wszyscy posiadacze dóbr w reprezentacyi instytutu udział mieć będą, co wszelako według zdania Rządu istotnie rzeczy w niczem nie ubliża.

Nie ma więc dostatecznej przyczyny rozszerzanie działalności Towarzystwa na wielkie księstwo Krakowskie koniecznie zależnem czynić od przystąpienia wszystkich tamtejszych posiadaczy dóbr. Żądanie takiego warunku trafiłoby przeciwnie na wielkie trudności w wykonaniu, któreby zrealizowanie pożądanego przystąpienia posiadaczy krako-

wskich do Towarzystwa na czas daleki odroczyły, a może i nieumożliwiły.

Trudnoby się bowiem dało osiągnąć, aby wszyscy posiadacze krakowscy bez wyjątku dobrowolnymi indywidualnymi deklaracyami wspomnianą gwarancję subsydaryną na siebie przyjęli; opieranie się jednego tylko jużby stało na przeszkodzie orzeczeniu ogólnej gwarancyi, a co do dóbr należących osobom pod opieką będącym, lub osobom jurydycznym, byłaby podobna droga to samo trudną do przeprowadzenia. Możliwoby tutaj jeszcze jako środek zaradczy wskazać orzeczenie tej gwarancyi w drodze ustawy.

Jednakże zachodzi ta trudność, że przez podobną ustawę — w sprzeczności z dotyczącą legislacją — utworzonoby nowy prawny ciężar hipotekarny; co by nie zostało bez wpływu na istniejące interesy i prawa właścicieli z jednej a wierzycieli hipotekarnych z drugiej strony. Podobna anomalia mogłaby być tylko nieodzowną koniecznością ze względu na dobro publiczne usprawiedliwioną; ponieważ ale takie względy konieczności tu nie zachodzą, a cel zamierzony da się osiągnąć w zupełności w granicach ustaw istniejących, więc wysokie Ministerstwo oświadczyło, iż z trudnościaby mu przyszło podobną ustawę popierać do najwyższej sankcyi. Wys. Ministerstwo stanu oświadczyło zresztą, iż w celu spiesznego umożliwienia przystąpienia posiadaczy krakowskich do Towarzystwa kredytowego chętnie wszelkie ułatwienia popierać będzie, któreby względem indywidualnych deklaracyj co do przyjęcia gwarancyi były pożądanym.

Marszałek. Przystępujemy do ogólnej debaty nad tym przedmiotem. Pan Zybkiewicz ma głos.

Posel Zybkiewicz. Mamy przed sobą zmiany w statucie Towarzystwa kredytowego na ogólnem zgromadzeniu właścicieli dóbr ziemskich w roku 1861. dokonane; należy nam więc przede wszystkim zastanowić się nad celem i dążnością tych zmian.

Nasz instytut kredytowy założony został pod gwarancją ówczesnego Sejmu, był więc ze Sejmem w ścisłym i bardzo ścisłym związku. Wydział stanowy był pierwszą jego dyrekcją, a po zamianowaniu dyrekcji był on radą nadzorczą. Bez zezwolenia Sejmu instytut kredytowy nie mógł w statutach swoich żadnych zmian — nawet najmniejszych — przesiębrać, co więcej, nawet ogólne zgromadzenie tego stowarzyszenia nie mogło się odbywać samo przez się, ale tylko wspólnie ze Stanami na Sejm zgromadzonymi. Te ścisłe stosunki instytutu

kredytowego ze Sejmem były nie małym nieszczęściem dla niego, albowiem nie mógł on w łonie swoim żadnych zmian przedsiębrać bez zezwolenia Sejmu; Sejmowi zaś, któryby się sprawami kredytowymi mógł być zająć, nie mieliśmy od roku 1845. żadnego. Tak więc przez lat 20 pozostaje instytut ten w pierwotnym stanie swego dzieciństwa, podczas gdy stosunki pieniężne i kredytowe co dzień postępują naprzód i kiedy inne instytuta, które tym wszystkim postępom dotrzymały kroku, wzrosły w olbrzymów, instytut nasz nie posunął się ani krok naprzód. Ztąd poszło, że nasz instytut nie wielkim jest dla kraju pożytkiem; nie tylko że nie podtrzymywał kredytu, że nie potrafił zapobiedz stagnacji, jaka szczególnie w ostatnich latach w zamianie dóbr ziemskich panuje; ale co gorsza, nawet przy udzielaniu pożyczek wyznacza tak małe, tak nie niezuważające kwoty, wiązany jest tak trudnemi i ciężkiemi formami, krepowany tak ciężkimi warunkami hipotekarnymi, a nadto wystraszony taką lekliwością, iż właściciele dóbr potrzebujący kredytu omijać go muszą, i szukają kredytu u instytucyj obcych n. p. w tak zwanym „Banku narodowym wiedeńskim“, lub w tak zwanym „Bodenkreditanstalt“ wiedeńskiej, przyczem nie tylko wielkie koszta faktorne, i wysokie procenta płacić, ale za to wszystkie listy zastawne po zbyt niskim kursie przyjmować muszą. Nie zrobił też instytut nasz sam żadnego interesu, bowiem cały jego majątek wynosi zaledwie jeden milion reńskich, kiedy n. p. spokrewniony z nim instytut warszawski ma 40 milionów majątku i oprócz tego może się poszczycić, że nieraz pod zastoną jego kredytu kraj przeżył szczęśliwie nie jedną już katastrofę. Takie są skutki ścisłych stosunków, między galicyjskim instytutem kredytowym a Sejmem. To też w roku 1861. na zebraniu ogólnem właściciele dóbr postanowili—jak łatwo pojąć—wyzwolić się z pod wpływu sejmowego; jakoż na wniosek dyrekcji uchwalilo zgromadzenie zmianę statutów w tym duchu, i te właśnie zmiany statutów mamy teraz przed sobą. Wypada nam więc dziś orzec czyli na te zmiany zezwolimy, czyli nie, t. j. wypada nam orzec, czyli wyzwolenie instytutu z pod opieki Sejmu ma nastąpić, czyli też i nadal zatrzymać go mamy w opiece? W kraju jest powszechnie mniemanie, że na tegorocznej kadencji Sejmu nastąpi ogólna reforma Towarzystwa kredytowego, że zakres jego będzie rozszerzony i postawiony na stopie odpowiadającej warunkom obecnego postępu. Mniemanie to jednak jest bardzo mylne, bo naszym zadaniem nie jest nic innego, jak tylko odpowiedzieć na pytanie: czy mamy wy-

puścić Towarzystwo kredytowe z pod opieki sejmowej, czy też ją nadal zatrzymamy? bo zresztą reforma Towarzystwa tylko na ogólnem zgromadzeniu samych właścicieli dóbr uchwaloną być może. Ponieważ na pytanie owe—jak powiedziałem—winniśmy dać odpowiedź, to komisya nasza powinna była wygotować i przedłożyć nam odpowiednie wnioski do uchwał; — atoli sprawozdanie komisji jest tego rodzaju, iż nie jesteśmy w stanie do szczegółowych rozpraw i do uchwał przystąpić, a to poprostu z tej przyczyny, że komisya nie uczyniła żadnego w tej mierze wniosku. W jej sprawozdaniu przebija wprawdzie myśl zachowania i nadal Sejmowi pewnego wpływu na dalsze losy Towarzystwa kredytowego, lecz ta myśl zawarta jest w samym tylko sprawozdaniu, zaś we wnioskach jej nie ma ani słowa wzmianki, czy mamy zezwolić lub nie na zmiany statutów, jakie nam są przedłożone. Powtóre oprócz zmiany, jaką samo zgromadzenie ogólne w statucie dokonało, mamy w tej mierze propozycję rządową, t. j. uwagi rządowe poczynione nad owemi zmianami. Uwagi te nie zawierają wprawdzie nic istotnego, nic stanowczego; odnoszą się one więcej do stylizacji z jedynym wyjątkiem co do przyłączenia do Towarzystwa kredytowego wielkiego księstwa Krakowskiego, o czem właśnie pan komisarz rządowy tak obszernie w tej chwili rzecz nam wyłożył. Ale czy owe uwagi rządowe zawierają istotę rzeczy lub nie, to bądź co bądź są one wnioskiem do nas zrobionym, a na wniosek ten trzeba dać odpowiedź, trzeba albo przyjąć go, albo odrzucić przez przejście do porządku dziennego. Komisya jednak w projekcie swoim o tem ani słowa nie uczyniła wzmianki; w sprawozdaniu swoim przychyliła się ona wprawdzie do uwag rządowych, lecz to nie wystarcza; ona powinna była względem projektu rządowego proponować nam wnioski do uchwał, a tego nie uczyniła.

Po trzecie, aby stanowczo załatwić sprawę reformy statutów—rzecz naturalna—potrzeba pewnego tekstu, którybyśmy mogli uchwalić, na którybyśmy mogli dać nasze zezwolenie. Takiego tekstu nie ma i być nie może, bo są ich aż dwa: jeden pochodzi ze strony Towarzystwa, drugi ze strony Rządu; komisya nie proponuje na który tekst dać zezwolenie a który odrzucić, we wnioskach swoich o temże żadnej nawet nie uczyniła wzmianki. Pochodzi to głównie ztąd, że komisya mniemała, iż nie należy nam się wdawać w zmiany, jakie Towarzystwo w statutach swoich dokonało, z wyjątkiem jedynie tych ustępów, które zawierają istotę

Towarzystwa kredytowego; co do inuycy zaś zmian statutu zdawało się komisyi, że można je pominąć milczeniem. Tak jednak nie jest; albowiem do dziś zostaje Towarzystwo kredytowe zupełnie pod tym samym wpływem i opieką Sejmu, pod jakimi zostawało w pierwszych latach swego założenia. Do dzisiejszego dnia obowiązuje pierwotny statut w całej swej rozciągłości; a ponieważ w §. 90. stoi: że bez zezwolenia Sejmu statut zmienionym być nie może, więc póki panowie my nie wyrzeczemy, że zezwalamy na zmiany jakie Towarzystwo kredytowe w roku 1861. przedsięwzięło, dopóty nie będą one mogły nabyć mocy obowiązującej; a ponieważ — jak powiedziałem — komisya żadnych w tej mierze wniosków nie poczyniła, więc dziś ani do uchwał ani do rozpraw szczegółowych przystąpić nie możemy. Gdybyśmy jednak to uczynili i poprzestali na projekcie komisyi, to obawiam się, że sprawa Towarzystwa kredytowego która jest w zawieszeniu od tylu lat, a która już w roku 1863. Sejmowi bez skutku przedłożona była, i tą razą nie będzie stanowczo załatwioną, i że chociażbyśmy przyjęli wniosek komisyi, wróci ona prędzej lub później znowu do Sejmu, abyśmy dali stanowczą odpowiedź na owe pytania, które komisya pominęła. Z tego powodu wnoszę będą, ażebyśmy nie przystępowali do specjalnej dyskusyi, lecz żebyśmy sprawozdanie to zwrócili komisyi i dali jej polecenie wypracowania nowego sprawozdania. Stawiam więc wniosek następującej treści:

Sejm zechce uchwalić:

„Sprawozdanie niniejsze zwraca się komisyi z poleceniem, aby

1. poczyniła wnioski, czy Wys. Izba ma dać zezwolenie lub nie na zmiany statutów instytutu kredytowego, lub pod jakimi zastrzeżeniami?

2. aby wystosowała text zmienionych statutów, nad którym głosowaćby można;

3. tak samo ma postąpić z „postanowieniami“ o wyborze delegatów do ogólnego zgromadzenia.

Ponieważ o 3. punkcie nic jeszcze nie wspominałem; więc pozwalam sobie parę słów dołożyć. Przy zmianie statutu Towarzystwa uchwalono zarazem postanowienie, jak się mają ogólne zgromadzenia na przyszłość odbywać, a mianowicie że mają się odbywać przez delegatów. Naturalna rzecz, że musimy dać zezwolenie i na te postanowienia, lecz tak jak one nam są przedłożone, nie podobna nad nimi żadną miarą wotować, i tu bowiem obok textu Towarzystwa kredytowego istnieją uwagi rządowe. I tak np. w §. 2. tych postanowień wzięto za podstawę wyboru delegatów i ilość dóbr

w każdym obwodzie, i ilość właścicieli. Rząd na to robi uwagę, że trzeba wziąć za podstawę albo ilość dóbr albo ilość właścicieli, nie stawia jednak kategoriycznego twierdzenia, lecz poprzestaje na alternatywie. Nad czemże mielibyśmy tu głosować? czy nad textem Towarzystwa czy też nad textem Rządu, a właściwie nad którą z dwóch propozycji rządowych? Komisya i w tym punkcie zgola nie nie orzekła i nie postawiła żadnego wniosku do uchwały. W §. 8. jest powiedziano, że do prawnego wyboru delegatów potrzeba przynajmniej dwa razy tyle obecnych, ile wybrać się mających delegatów. Rząd słuszną zrobił uwagę. A jeżeli się nie zbierze potrzebna liczba członków, cóż wtedy?, czy wystarczy mała garstka obecnych, czy też nowe zgromadzenie ma być rozpisane? — I pod tym względem komisya powinna była zaproponować jakiś pewny text, ona jednak i tego nie uczyniła.

Jest rzeczą niezbędną, abyśmy skoro mamy przed sobą sprawę Towarzystwa kredytowego, teraz już wszystkie zmiany statutu uchwalili w formie zupełnie wykończonej, bo jeżeli my tego nie zrobimy i poprzestaniemy na wnioskach komisyi, to ktoś inny będzie musiał text ułożyć zanim będzie przedłożony do sankcyi Najjaśniejszego Pana. Któż go ułoży? My nie, jeżeli poprzestaniemy na wniosku komisyi; Towarzystwo kredytowe także nie, bo nie ma ogólnego zgromadzenia. Więc prawdopodobnie sprawę tę tak gorąco w kraju pożądaną trzeba będzie odłożyć aż do ogólnego zgromadzenia któreby mogło text ułożyć. Lecz i na tem nie koniec; zachodzi bowiem pytanie: czy zechce Najjaśn. Pan dać sankcyę textowi statutów, który nie otrzymał przyzwolenia Sejmu; więc cała ta sprawa jeszcze raz do nas wróciłyby mogła, bo bez uchwały Sejmu żadna zmiana w statucie nie może być przedsięwziętą. Sądzę więc, że usprawiedliwiłem dostatecznie mój wniosek, a znajduję się w tem przyjemnem położeniu, że jeżeli upadnę, będę bardzo kontent; odrzucając go bowiem Wys. Izba da dowód, iż nie podziela moich obaw co do przewłoki tej sprawy, jeżeli natychmiast na podstawie niniejszego sprawozdania przystąpimy do rozpraw szczegółowych. Nie przypuszczam jednak, aby obawy moje były nieuzasadnione, lepiej przeto odesłać do komisyi na powrót cały projekt, a za parę dni przystąpić do nowych debat i do stanowczego a pewnego załatwienia sprawy. Kończę więc prośbą o poparcie mego wniosku.

Głosy: (Prosimy ustępami czytać go).

Sekr. Paszkowski (czyta wniosek Zyblikiewicza).

Marszałek. Kto popiera ten wniosek, raczy powstać. (Znaczna ilość posłów powstaje). Jest dostatecznie poparty. Poseł Dubs ma głos.

Poseł Dubs. Jako członek Wydziału kredytowego mam sobie za obowiązek podnieść głos.

Cała trudność leży w tem, że Stanów nie ma, a trzeba je zastępować, inaczej nie byłoby żadnej trudności. Ponieważ ta trudność zachodzi, trzeba zastanowić się nad tem, ażali ma być coś postanowiono na miejsce tego zgasłego instytutu krajowego. Słyszałem zdanie mowcy poprzedniego, iż nie należy zostawić Towarzystwo kredytowe pod wpływem Sejmu, lecz całkiem wyjąć je z pod opieki Sejmu, bo Sejm tamowałby tylko działalność Towarzystwa, i niczem do rozwoju onegoby się nie przyczynił.

Ja dzielę zupełnie zdanie Wydziału do tego przedmiotu wyznaczonego, do którego mam zaszczyt należeć, i muszę oświadczyć, że koniecznie trzeba postawić coś na miejsce dawnych Stanów, bo Towarzystwo samemu sobie zostawionem być nie powinno.

Nie wątpię, że i bez Sejmu to Towarzystwo wszystko uczyni, co do wzrostu tego instytutu służyć może, ale sędzę że koniecznie trzeba mieć nadzór przynajmniej co do punktów przez Wydział kredytowy wytkniętych.

Nie podlega wątpliwości, że obecny Sejm jest spadkobiercą dawnych Stanów, a zatem ma prawo i obowiązek wpływ na instytut kredytowy wywrzeć, a to tem bardziej, ile że ustawa krajowa go do tego upoważnia. Nie byłem przygotowany na zarzuty posła Zyblikiewicza, który — sędzę — w zbyt czarnych kolorach odmalował stan tego Towarzystwa. Porównał on stan tego Towarzystwa ze stanem innych instytutów kredytowych. Ja sędzę, że takie porównanie przemawia właśnie za Towarzystwem kredytowym; bo jeśli listy zastawne spadły, to nie brak przykładu innych Towarzystw, których obligi jeszcze bardziej spadły; dla tego sędzę, że właśnie w celu podniesienia kredytu tego instytutu Sejm ma mieć stanowczy wpływ nad tą instytucją krajową. Atoli nie tylko w interesie samego Towarzystwa, ale także w interesie wszystkich właścicieli listów zastawnych, albowiem usunięcie wpływu Sejmu nie przyczyniłoby się żadną miarą do podniesienia kursu tychże listów.

Co do propozycji szanownego posła Zyblikiewicza, ażeby odesłać cały ten przedmiot znowu do Wydziału, aby ten wypracował i Sejmowi przedłożył nowe statuta. Ja sędzę, że nie zachodzi żadna pod tym względem potrzeba. Chcemy z jednej

strony żadną miarą nie uszczuplać działania Towarzystwa, z drugiej strony chcemy podciągnąć te statuta pod ścisłą krytykę i jeszcze dłużej odwlekać tę sprawę; sędzę żeby to nie bardzo korzystnem było; — żeby zaś podług zdania poprzedniego mowcy późniejsza zmiana statutów miała mieć miejsce z omijaniem Sejmu, byłoby to w brew przepisom ustawy krajowej.

Jezeli tedy Sejm teraz uzna, że wstępuje pod względem Towarzystwa kredytowego w miejsce dawnych Stanów, to nie zajdzie dla rozwoju tej instytucji żadna przeszkoda; a zatem mojem zdaniem komisya kredytowa zadość uczyniła wszelkim możliwym wymaganiom, ograniczyła się do tego, ażeby tylko wskazać te punkta statutów, które koniecznej zmianie ulegać powinny. Nie wdaję się w to, czy text pozostanie jak go teraz Wysoki Rząd przedłożył, czy będzie zmienionym, bo to od ogólnego zgromadzenia członków Towarzystwa kredytowego zależeć będzie. Co do wyboru delegatów, nad którym przedmiotem szanowny poseł Zyblikiewicz chciał ażeby cały Sejm wotował i ażeby dyskusya pod tym względem nastąpiła, — ja sędzę że to by tylko tamowało rozwój Towarzystwa, gdybyśmy mu choć cząstkę autonomii nie zostawili; azatem najmocniej popieram zdanie komisji, ażeby się ograniczyć do wskazanych w sprawozdaniu punktów. Co do sposobu przeprowadzenia tej kwestyi sędzę, iż najstosowniejby było, by x. Marszałek postawił przedewszystkiem pytanie: czy Sejm zgodzi się z tą myślą, że ma być zachowany wpływ Sejmu na to Towarzystwo. Gdyby Wysokie Zgromadzenie na to się zgodziło, będzie dalsze pytanie: do czego należy ograniczać ten wpływ, ażeby nie krępować działalności Towarzystwa, a zarazem nie zrzekać się przysługującego Sejmowi prawa.

Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos. (Nie ma go w sali). Czy nie ma posła Krzeczunowicza? (Głosy: jest, jest).

Poseł Krzeczunowicz (z mównicy):

Pierwszy to raz Sejm zajmuje się sprawą stowarzyszenia krajowego, stowarzyszenia które dziś jest najważniejszem w naszym kraju; sędzę przeto, że z największą rozważą do tej sprawy przystępować musimy, żeby nie tknąć niepotrzebnie wolności, i nie tamować rozwoju stowarzyszenia. W przedłożeniach rządowych jest odwołanie się do §. 90. dawnej ustawy Towarzystwa kredytowego, w którym przyznane jest Sejmowi prawo do mieszanania się w sprawę Towarzystwa kredytowe-

go, a raczej do zezwolenia na zmianę statutów tego Towarzystwa.

Jednakowoż już ogólne zgromadzenie Towarzystwa samo zmianę tego paragrafu proponowało, zmianę taką, iż właśnie przez tę zmianę wpływ Sejmu na zmianę ustaw Towarzystwa kredytowego byłby usunięty. — Albowiem proponowany przez Towarzystwo nowy paragraf 91. stanowi: że ustawy Towarzystwa kredytowego mogą być zmienione za uchwałą ogólnego zgromadzenia i za zezwoleniem najwyższem, o zezwoleniu Sejmu zaś nie ma tam mowy.

Rząd zgodził się na ten paragraf. Widzimy więc, że ogólne zgromadzenie Towarzystwa przyjmując ten paragraf, objawiło swoje życzenie, aby Sejm się niem nie opiekował.

Towarzystwo czuło, że lepiej nam będzie jeżeli tylko Cesarz zezwalać będzie na zmiany jego ustaw, niż żeby te zmiany przechodziły najpierw przez Sejm, a potem dopiero szły do sankcyi cesarskiej.

W sprawozdaniu komisji sejmowej wybranej do rozpoznania tej sprawy, jest odwołanie się do §. 20. statutu krajowego, z którego komisya ta chce także wynioskować prawo wpływu Sejmu na instytut kredytowy.

§. ten 20. statutu krajowego mówi o wpływie Sejmu na zakłady krajowe, utworzone kosztem Stanów lub kraju, lub utrzymywane tym kosztem. — Trudno utrzymywać, żeby instytut kredytowy był zupełnie kosztem kraju lub Stanów założony. Stany dawniejsze dały mu wprawdzie znaczną zapomogę na fundusz rezerwowy, lecz zapomoga ta nie jest jeszcze utworzeniem instytutu kosztem Stanów. Utrzymywało się zaś i utrzymuje Towarzystwo z własnych zasobów. Pomijam jednak tę wątpliwość, czy §. 20. statutu krajowego da się zastosować do Towarzystwa kredytowego. Przypuszczam nawet, że nie tylko z §. 90. ustaw towarzystwa, ale i z §. 20. statutu krajowego służy Sejmowi prawo wpływania na sprawy Towarzystwa. Idzie o to, czy ma Sejm zatrzymywać to prawo na przyszłość, czy też mamy się go zrzec. Towarzystwo życzy sobie, abyśmy się zrzekli tego prawa. Objawiło ono to życzenie, uchwalając nowy §. 91. statutów. Rząd przychylił się do zdania Towarzystwa. Cóż my na to mamy odpowiedzieć? Trzeba zastanowić się, czy i o ile wpływ nasz na interesa Towarzystwa kredytowego jest potrzebny, i czy byłby pożyteczny. Słusznie poseł Zyblikiewicz — przytaczając dawne doświadczenia — powiedział: związanie towarzystwa z Sejmem było przyczyną, że towarzystwo nie mogło się rozwinąć, wspominał że To-

warzystwo nie nie mogło zrobić od 1846. do 1861, bo Sejmu w tym czasie nie było; wspominał także, że w roku 1861. Towarzystwo sobie uchwaliło niektóre zmiany w statutach, a do zaprowadzenia tych zmian przyjść nie może, bo Sejm nie mógł się zająć tą sprawą przez cztery lata, i nie mógł dać swojego zezwolenia, które w skutek dawnej ustawy Towarzystwa jest potrzebnem. Jeżeli już w dawnych czasach były przeszkody z powodu zależności Towarzystwa od Sejmu, cóżby stało się teraz, gdyby nie tylko galicyjski, ale i bukowiński Sejm miał do uchwalania w sprawach towarzystwa? miałyby Towarzystwo z dwoma Sejmami i z Rządem do czynienia. Kiedyżby to biedne Towarzystwo do ładu przyjść mogło?

Zdaje się, że już komisya przez nas wybrana czuła potrzebę zmniejszenia wpływu Sejmu, że ona chciała ograniczyć ten wpływ tylko na pewne ogólne ważniejsze czynności. Warto się jednak zastanowić, czy nawet wpływ Sejmu w tych czynnościach byłby pożytecznym, czy nie byłby raczej szkodliwym? Chociaż teraz toczy się ogólna debata, muszę dotknąć pojedyncze punkta proponowane przez komisję dla wykazania, że nawet i w tych rzeczach które komisya chce zastrzedz Sejmowi, wpływ Sejmu nie byłby z pożytkiem Towarzystwa.

Komisya najprzód chce, aby Sejm krajowy uznał gwarancję ogólną właścicieli dóbr hipotecznych, i to z powodu, ażeby zachować nienaruszone prawo Sejmu do zezwalania na dodatki do podatków. — Pomijam kwestyę czy dodatki jakieby kiedyś w skutek owej fikcyjnej gwarancyi — bo ona jest czysto fikcyjną — miały być ściągane, są takimi dodatkami które Sejm nakładać może z mocy §. 22. statutu krajowego; — lecz zastanówmy się, czy Sejm może sobie przyłączać prawo uznania tej gwarancyi. Za prawem uznania gwarancyi ze strony naszego Sejmu, służy prawo uznania jej ze strony Sejmu bukowińskiego — a za prawem uznania służy także dla obu Sejmów prawo nieuznania; bo kto ma prawo co uznać, ten musi mieć prawo nie uznać, i musi mieć prawo cofnąć uznanie. Czyż może to być? Nie. — Sejm nie ma prawa jednostronnie nie uznać gwarancyi lub cofnąć uznanie. — Cofnięcie uznania mogłoby tylko nastąpić za uchwałą Sejmu galicyjskiego i bukowińskiego, sankcyonowaną przez Najjaśniejszego Pana, a więc tylko w skutek ustawy. Lecz sądzę, iż taką ustawę uznającą prawo nabytym wierzyteli, aniby Sejm nie uchwalił, aniby jej Cesarz nie sankcyonował.

Jeżeli wiemy, że nie możemy ani nie uznać, ani cofnąć gwarancję, po cóż mamy ją uznawać, kiedy ona już istnieje z mocy ustawy dawnej dotąd obowiązującej.

Po co i na podstawie jakiego prawa ma Sejm uchwalić, iż ustawę obowiązującą uznaje za obowiązującą?

Gdybyśmy to mieli uczynić z powodu przytoczonego przez komisję, z powodu aby zachować Sejmowi nienaruszone prawo do nakładania podatków, to postępując w konsekwencji logicznej powinniśmy z powodu zachowania Sejmowi nienaruszonego prawa do współdziałania w wydaniu ustaw krajowych — pozierać wszystkie ustawy krajowe z niezliczonej masy książek, wnieść takowe do Sejmu i uznać, że te wszystkie ustawy są obowiązujące. — Sądzę przeto, że żądane we wniosku komisji naszej uznanie gwarancji przez Sejm jest co najniżej niepotrzebnem.

Dalej proponuje komisja, aby Sejm zachował sobie wpływ na taką zmianę ustawy Towarzystwa, która dotyczy istoty stowarzyszenia, lub zakresu działalności stowarzyszenia.

Co to jest istota? Każdy co to słowo przeczyta, będzie go sobie tłumaczył jak mu się podoba. — Miałem do czynienia w Wiedniu w jednej komisji, która się zastanawiała nad szacowaniem katastralnym. Odwoływano się tam na zasady szacowania gruntów zawarte w przepisach. Lecz przepisów było bardzo dużo. Szło o to, co z tych przepisów jest zasadniczem a co nie jest zasadniczem. I pokazało się że zdania były różne, każdy wykladał po swojemu.

To samo będzie z wykładem wyrażenia „istota.“ Każdy wyłoży je podług swojego zdania. Więc Sejm nasz powie, że to lub owo należy do istoty samej, Sejm bukowiński będzie mógł powiedzieć co innego; Rząd w danym wypadku, mógłby znowu inne mieć zdanie. Gdyby byli w Rządzie ludzie niesprzyjający Towarzystwu kredytowemu mogli wiązać Towarzystwo, nie dozwalać zmian potrzebnych w statucie i dawać powód, że żądana zmiana dotyczy „istoty“, więc może nastąpić tylko przez ustawę uchwaloną przez dwa Sejmy i sankcyonowaną przez Monarchę.

Także zmiany „zakresu działalności“ Towarzystwa mają podług wniosku komisji zależeć od ustawy krajowej. Co to jest „zakres działalności?“ Czy to się ściąga do rodzaju interesów, które robi Towarzystwa, czy też do terytoryów, czy też do interesów i terytoryów? — I tu mogą powstać

rozmaite zdania, i ztąd może nastąpić tamowanie rozwoju Towarzystwa.

Gdyby Towarzystwo chciało dawać pożyczki na wszystkie dobra hipoteczne bez wyjątku, lub pomnożywszy kapitały chciało prócz pożyczek na hipoteki inne robić interesa, mogłoby napotkać i napotkałoby trudności czy to z Sejmów czy od Rządu, bo zarzuconoby, że rozszerza zakres działalności.

Nawet załatwienie sprawy dawania pożyczek w Krakowskiem doznałoby nieprzewycięzonych prawie trudności.

W dalszym punkcie proponuje komisja, aby podawany był obraz działalności Towarzystwa Sejmowi do wiadomości. Jeżeli tu się ma rozumieć tylko zawiadomienie Sejmu o działalności bez dalszej konsekwencji, to byłoby ono czezą formą nie potrzebną tem bardziej, gdy Towarzystwo sprawozdania swoje co roku drukuje. Jeżeli zaś z tem połączone byłoby prawo Sejmu do rozpoznania sprawozdań, do uchwalania nagan, sprostowań lub poleceń, aby Towarzystwo postępowało inaczej niż postępuje, wtedyby do takich nagan, prostowań lub poleceń miały — prócz Rządu — prawo dwa Sejmy, galicyjski i bukowiński. Mamyż to dopuścić?

W dalszym punkcie chce komisja, aby uchwała Towarzystwa kredytowego orzekająca rozwiązanie Towarzystwa, jakoteż uchwała odnosząca się do użycia majątku Towarzystwa w razie rozwiązania była przez ustawę krajową zatwierdzona.

Jakkolwiek może dopiero w dalekiej przyszłości nastąpi rozwiązanie Towarzystwa, to jednak i ten wypadek przewidzieć należy.

W poprawkach do ustaw Towarzystwa, jakie proponowało ogólne zgromadzenie tego Towarzystwa, potrzebuje rozwiązanie Towarzystwa i użycie majątku Towarzystwa w razie rozwiązania tylko zatwierdzenia Rządu.

Gdyby reprezentant Rządu — Namiestnik lub Minister — odmówił zatwierdzenia, pozostanie droga udania się do Najjaśniejszego Pana lub też także droga petycji do Sejmu o wstawienie się, a w tym ostatnim wypadku Sejm zapewne nie odmówi wstawienia się. Będzie więc mógł Sejm być pożytecznym Towarzystwu jeżeli zechce.

Pocóż więc kłaść w ustawie, tak jak chce komisja, aby rozwiązanie Towarzystwa i użycie majątku w razie rozwiązania mogło nastąpić tylko z zatwierdzeniem przez ustawę krajową? Byłoby to znowu związaniem i tamą dla Towarzystwa,

szczególne w przypadku, gdyby Sejm podówczas przez czas dłuższy nie był zgromadzonym, jak się nam już zdarzało.

Gdyby Towarzystwo chciało się rozwiązać i zawiązać na nowo pod warunkami dla ogółu pożyteczniejszymi, musiałyby czekać na wydanie ustaw, i to w Sejmie galicyjskim i w Sejmie bukowińskim, i na sankcyę Najjaśniejszego Pana; będzie więc musiało przechodzić trzy trudności, zamiast mieć do czynienia z samym Rządem i Najjaśniejszym Panem.

W ogóle nie trzeba zapominać, że każda uchwała jaką w naszym Sejmie poweźmiemy, musi iść jeszcze do Sejmu bukowińskiego, i o niej Sejm bukowiński będzie miał do mówienia. Jeżeli my zażądamy zmiany w ustawie Towarzystwa, jeżeli np. przystaniemy na owych pięć punktów które nam komisya przedkłada, jakim prawem będzie można żądać aby Sejm bukowiński nie szedł za naszym przykładem? Jeżeli my postawimy pięć punktów, on może postawić dziesięć, albo on może się nie zgodzi na nasze punkta, lecz postawi inne. I jakież ztąd skutki? Rzecz będzie iść od Sejmu do Sejmu, a potem znowu parę razy do ogólnego zgromadzenia Towarzystwa, bo wbrew woli Towarzystwa nie mu narzucić nie możemy.

I tak może nie doczekamy się końca, nie doczekamy się, aby Towarzystwo przyszło do pożądanych zmian ustawy swojej.

Może kto mi zarzuci, że choćby Sejm nasz uchwalił, że nie chce się mieszać w sprawy Towarzystwa i zostawia mu wolność zupełną; to jednak Sejm bukowiński może nie podzieli naszego zdania i zechce sam się mieszać. Jeżeli tak postąpi Sejm bukowiński, to nań spadnie odpowiedzialność zatamowania rozwoju Towarzystwa. Mnie się jednak zdaje, że Sejm bukowiński, jeżeli my damy autonomię kompletną Towarzystwu, prędzej pójdzie za naszym przykładem, tem bardziej że już i Rząd przystał na to, aby Towarzystwo nie było zależnem od Sejmu.

Muszę tu jeszcze wspomnieć, że jeżeli Sejm bukowiński nie uzna potrzeby autonomii Towarzystwa i będzie kładł tamę jego rozwojowi, to zostanie Towarzystwu droga żądania, aby Bukowinę odsunąć od zakresu jego działalności. Towarzystwo może obejść się bez Bukowiny, i nie na tem nie straci, jeżeli zostanie dla samej Galicji.

P. Dubs powiedział, że nadzór i wpływ Sejmu jest potrzebny; powiedział nawet, że to dla kredytu Towarzystwa jest lepiej i że usunięcie

tęgo wpływu mogłoby stać się szkodliwym dla kredytu. — Ja sędzę że dosyć jest jeżeli Rząd wykonuje nadzór. Do tego nadzoru zbytecznem jest dodawać jeszcze nadzór dwóch Sejmów.

Zapytajmy się wiedeńskiego banku narodowego i Towarzystwa kredytowego, czy one będą tego zdania, że dla ich kredytu i ich spraw byłoby pożytecznem, aby się w ich sprawy Reichsrat i wszystkie Landtagi mieszały? — Jeżeli by kto na ogólnem zgromadzeniu tych banków taką rzecz zaproponował, śmieliby się wszyscy, i niezawodnie wszyscy by propozycyę taką odrzucili.

Należą do władzy ustawodawczej sprawy takich stowarzyszeń, lecz tylko wtedy, gdy w statucie nowo tworzącego się towarzystwa lub w odmianach statutu są postanowienia, które odbiegają od ustaw ogólnie obowiązujących, wtenczas dla tych specjalnych postanowień potrzebną jest ustawa i potrzebnem jest mieszanie się Sejmu.

Nasze Towarzystwo kredytowe nie jest w takim przypadku; ono ma ustawy swoje dawne; dziś proponuje zmiany, które się nie sprzeciwiają innym ogólnym ustawom krajowym.

Gdyby zażądało kiedy zmianę przeciwną ustawom powszechnie obowiązującym, to Rząd zmianę nie zatwierdzi, lecz rzecz przedłoży władzy ustawodawczej krajowej lub państwowej.

Gdyby teraz powstało u nas jakie inne stowarzyszenie — mamy nawet ogniowe, do którego Sejm nie miesza się — mogłoby ono powstać, zawiązać się — jakie inne towarzystwo o których czytaliśmy w gazetach, dostałoby swoje statuta i Sejm nie mieszałby się. Pytam się dla czego nasze dawne Towarzystwo kredytowe ma być w gorszem położeniu i pozostawać w zależności od Sejmu, a nawet od dwóch Sejmów?

Może mi kto zarzuci, że nasze Towarzystwo kredytowe musi zależeć od Sejmu, bo ma w swoim teraźniejszym statucie §. 90. stanowiący ową zależność. Dla tego też skasujmy ten paragraf, i dajmy Towarzystwu niezależność, jaką mają inne, i jaką ono mieć chce. Dla czego mamy się obawiać dania tej niezależności? komu ją damy? Otóż naszym współobywatelom, którzy należą do światlejszej klasy mieszkańców naszego kraju, znają swoje interesa i potrafią osądzić co dla nich gorzej lub lepiej.

Kto za dawnego Sejmu stanowego był reprezentantem Towarzystwa? Ci sami właściciele ziemscy, którzy dziś do niego należą; bo z nich sa-

mych składał się Sejm, z wyjątkiem dwóch reprezentantów miasta Lwowa i rektora uniwersytetu.

Oni więc sami byli reprezentantami Towarzystwa dawniej i rządili niem. Pozostawmy im to na przyszłość.

Pan Zyblikiewicz powiedział, że Towarzystwo kredytowe dotąd bardzo mało przyniosło owoców. Nie widzę tak czarno jak p. Zyblikiewicz; sądzę że przyniosło owoce nie małe. Mogło przynieść więcej, a że nie przyniosło, przyczyna jest właśnie w związku ze Sejmem; ten to związek głównie kładł tamę rozwoju Towarzystwa.

Widoczną jest rzeczą, że ustawa Towarzystwa potrzebuje zmiany radykalnej. Zdaje mi się że do tego przekonania przyjdzie ogólne zgromadzenie Towarzystwa, że wyrobi sobie projekta zmiany. Przyjdzie ono łatwiej do wykonania tych projektów, jeżeli będzie mieć tylko z Rządem do czynienia. Nie utrudniajmyz mu zadania, dajmy mu samorząd z naszej strony, bo sami samorządu pragniemy; dozwołmy aby samorząd ten był takim, jakiego wymaga rozwój Towarzystwa. Dajmy mu to, o co ono samo prosi, t. j. przystańmy na ów proponowany §. 91., który tak opiewa: „Ustawy Towarzystwa mogą być zmienione za uchwałą Towarzystwa i zezwoleniem Cesarza.“ Gdy to uchwalimy, nie potrzebujemy nic więcej uchwalać w tej sprawie. Z tych to powodów wnoszę, aby Wysoki Sejm zamiast wniosku komisji raczył powziąć następującą uchwałę (czyta):

„Sejm zgadza się na proponowaną przez „ogólne zgromadzenie Towarzystwa kredytowego „zasadę, że zmiana w ustawach specjalnych tego Towarzystwa nastąpić może w skutek uchwały „ogólnego zgromadzenia i za najwyższem zezwoleniem bez wpływu Sejmu.“

Sądzę że nad tym wnioskiem, przeciwnym wnioskowi komisji, dzisiaj Wysoki Sejm uchwałę powziąć nie będzie mógł, nie zastanowiwszy się nad jego doniosłością. Sądzę także że komisya, usłyszawszy wniosek p. Zyblikiewicza i mój, powinnaby tę sprawę jeszcze raz rozpoznać. Zresztą i §. 41. naszego regulaminu wskazuje, że Sejm, po przedłożeniu sprawozdań komisji może wniesione poprawki lub zmiany odesłać do komisji, i zawiesić rozprawę nad poprawką i nad głównym wnioskiem aż do przedłożenia powtórnego sprawozdania. Na mocy więc tego §. wnoszę (czyta): „ażeby Wysoki Sejm raczył odesłać powyższy mój „wniosek do komisji, wybranej dla rozpoznania „sprawy galicyjskiego Towarzystwa kredytowego, „wzmocnionej czterema nowo obranymi członkami,

„i zawiesić rozprawę nad tym wnioskiem jak i „nad wnioskiem komisji aż do przedłożenia nowego „sprawozdania tejże komisji.“

Proponuję wzmocnienie komisji, albowiem przy rozmaitych zdaniach które się tutaj dziś objawiły, przyjdzie w komisji do starcia się tych zdań, a może do ich skombinowania i do ułatwienia dalszych rozpraw i uchwał w Sejmie.

Marszałek. Poddam do poparcia obadwa wnioski p. Krzeczunowicza.

Posel Zyblikiewicz. Pierwszy wniosek należy do komisji specjalnej, nawet nie może być poddany teraz do poparcia i głosowania.

Posel Krzeczunowicz. Pierwszy wniosek ma być rozpoznany w komisji specjalnej.

Marszałek. Proszę o odczytanie drugiego wniosku.

Posel Krzeczunowicz. Ja mogę stawić — opierając się na regulaminie — jeden i drugi wniosek, i żądam w drugim, aby pierwszy wniosek był odesłany do komisji i aby komisya nad moim wnioskiem jak również i nad głównym swoim wnioskiem dała powtórnie swoje zdanie.

Posel Skrzyński. Pan Krzeczunowicz, zdając odesłania wniosków do komisji, z góry do nas przemawiał (wesołość), jabym prosił, abym mógł także z góry mu odpowiedzieć. (Idzie na trybunę.)

Marszałek. Idzie najprzód o to, czy wniosek p. Krzeczunowicza są poparte.

Posel Krzeczunowicz. Xiążę Marszałek pozwoli, ja przeczytam a potem oddam na piśmie (czyta powtórnie pierwszy i drugi swój wniosek). Zgadzam się z p. Zyblikiewiczem, który mi zrobił uwagę, iż tylko nad tym drugim wnioskiem należy przystąpić do głosowania.

Marszałek. Ale wniosek poparcia potrzebuje. Kto go popiera, raczy wstać. (Większość). Jest poparty. Drugi wniosek musi być także poparty. Kto go popiera, niech raczy wstać. (Większość). A zatem także poparty.

Posel Skrzyński (z trybuny). Nie chcę zajmować Wysoką Izbę szczegółowym rozbiorem wszystkich zarzutów przeciw wnioskowi komisji czynionych, raz dla tego, że p. sprawozdawca lepiej to odemnie uczyni, a powtóre że przy specjalnej debacie będę miał sposobność odpowiedzieć na te zarzuty. Lecz jako członek komisji poczytuję sobie za obowiązek głos zabrać dla wyświecenia tej kwestyi, mianowicie w tem co w niej jest rzeczą zasadniczą, a przytem rzeczą wielkiej do-

niosłości, gdyż tu idzie o kredyt krajowy i o prawa w tym względzie reprezentacji krajowej; nie będę też odpowiadał ani p. Zybliekiewiczowi, ani p. Krzeczunowiczowi na to co nie należy do tej głównej kwestyi; ale na to co do niej należy, odpowiedzieć muszę. Nie chciałbym zatrudniać Izbę paragrafami, lecz kiedy p. Krzeczunowicz który zwykle szczególne ma zamiłowanie w paragrafach, w tej kwestyi nieszczęściem o wszystkich dotyczących się jej paragrafach zapomniał, to niech mi wolno będzie te paragrafy przytoczyć. — Nasze Towarzystwo funduje się — jak wiemy — na ustawie która dotychczas żadnej nie uległa zmianie. W §. 1. tej ustawy jest powiedziano: że galicyjski stanowy instytut kredytowy zawiązuje się przez dobrowolne stowarzyszenie się właścicieli dóbr ziemskich tabulą krajową objętych, pod gwarancją Stanów. Co były Stany, wszystkim wiadomo; nie były one reprezentacją jednej klasy, tylko reprezentacją krajową, wprawdzie opartą wyłącznie prawie na jednej klasie, bo tego ówczesny ustrój kraju wymagał, lecz zawsze legalną reprezentacją kraju. Na mocy statutu każdy posiadacz listu zastawnego, każdy wierzyciel tego instytutu ma wierzytelności zagwarantowane przez Stany, a więc nie tylko przez Towarzystwo kredytowe, lecz także przez ówczesną reprezentację krajową. Że tak jest, nie potrzeba szukać dowodów w żadnych dokumentach, ani w argumentach, tylko w tem co na samym liście zastawnym jest zapisane. Cóż czytamy na tym dokumencie? Po wyliczeniu jakie procenta przynosi, jest napisane (czyta napis na liście zastawnym), iż niniejszy list został wydany pod kontrolą i gwarancją Stanów galicyjskich, dalej z drugiej strony są oznaczone wszystkie te paragrafy, które orzekają jakie są wierzycieli prawa, gdyż każdy posiadacz listów zastawnych winien je znać dobrze. Między tymi paragrafami §. 69. mówi:

„Gdyby Towarzystwo zaniedbywało pełnić przyjętych na siebie obowiązków, natenczas posiadacz listu zastawnego ma prawo podług własnego wyboru, albo

a) Towarzystwo kredytowe do uiszczenia przyrzeczeń przed sąd szlachecki lwowski, który w tej sprawie drogą ustnego procesu postąpi, pociągnąć; albo

b) za pomocą tegoż sądu jać się dóbr z instytutem przez zastaw połączonych, i żądać kondykcji na prowizye lub kwotę umarżającą Towarzystwu z tych dóbr należące się, które potem z rozporządzenia sądowego na zaspoko-

kojenia pretensyj posiadacza listu zastawnego temuż wprost wypłacone będą; albo nakoniec c) zaspokojenia swojego na zasadzie gwarancji przez Stany krajowe przyjętej (§. 75. b) poszukiwać z domestykalnego funduszu stanowego, i tym końcem udać się do c. k. Rządu krajowego (§. 71.), który co potrzeba dalej rozporzadzi, aby należytość z domestykalnego funduszu stanowego wypłaconą została.“

Dalej powiedziano jest w §. 75.:

„Jego C. K. Mość Najjaśniejszy Pan raczył przytem najtąskawiej zezwolić:

a) aby kapitały i nadwyżki funduszków miast, gmin, korporacji, fundacyj i instytutów pod opieką rządową zostających, tudzież pieniądze sierocińskie i depozyta w listach zastawnych lokowane były, wszakże w każdym poszczególnym razie za zgodą stron interesowanych i wyraźnem na to przynależnych władz zezwoleniem;

b) aby Stany galicyjskie za dopełnienie obowiązków instytutu kredytowego, mianowicie za rzetelne i punktualne wypłacanie prowizyj od listów zastawnych przypadające, tudzież za wykupno statutami opisane listów zastawnych na umorzenie wylosowanych, domestykalnym funduszem stanowym, do którego z mocy ustaw krajowych wszystkie realności tabularne w kraju w miarę każdorazowej potrzeby przykładać się mają obowiązek, ręczyły.

Rozumie się wszelako, że każda wypłata z funduszu domestykalnego ma być niezwłocznie z zaległościami i zwrotów od dłużników instytutu wyeksekwowanych, tudzież z wpływów funduszu rezerwowego, powróconą.“

Dalej jest §. 90.:

„Zmiana w ustawach Towarzystwa tylko za zgodą Sejmu i najwyższem zezwoleniem nastąpić może; nie może jednak nigdy ani szkodzić prawom posiadaczy listów zastawnych, które pierwiej wydane były, ani ich obowiązywać.“

Oto są prawa wierzycieli, te prawa zapisane na dokumencie publicznym, — a co tu jest zapisane, to bezkarnie, bez naruszenia kredytu krajowego, naruszonem być nie może. Nie do nas dłużników należy osądzenie jaka hipoteka jest dostateczną, czy ta lub inna gwarancja ma być postawioną; to już prawem wierzycieli. My bez naruszenia kredytu publicznego nie możemy żadną miarą prawa podobnego sobie przywłaszczać.

Przechodzę teraz do drugiej kwestyi, to jest do praw reprezentacyi krajowej w tej sprawie.

My mamy obowiązek i prawo nad kredytem kraju czuwać, żeby kredyt publiczny narazony i skompromitowany nie był.

Nie możemy tego zostawiać prywatnemu Towarzystwu, tak jak to jeden z mowców mieć chce. Prywatne Towarzystwo ma swoje cele, a te chociaż są i dla kraju ważne i pożyteczne, jednak noszą zawsze na sobie cechę prywatnego interesu.

Ogólne zgromadzenie Towarzystwa kredytowego — jak wiemy — składa się w większej części z dłużników, to jest z tych, którzy pożyczkę zaciągnęli, bo przystąpienie do Towarzystwa jest niczem innym jak tylko zaciągnięciem pożyczki.

Któż tam reprezentuje wierzycieli, kto reprezentuje kredyt krajowy, że tak powiem dobrą wiarę krajową?

Czyż nie mogłoby to być, chociaż tego nie przepuszczam, iż uchwałami Towarzystwa kredyt publiczny na szwank byłby narazony. Potrzeba pieniędzy, a ta iż jest rzeczywistą u nas, nikt nie wątpi sprowadza potrzebę rozszerzenia kredytu. Zamiast więc do $\frac{1}{2}$ może do $\frac{4}{5}$ części staranoby się rozszerzyć go. A w ten czas przy takiej autonomii, jakiej p. Krzeczunowicz żąda dla Towarzystwa, nie miałyby Sejm nic przeciw temu do powiedzenia; jednak wierzyciel mógłby przyjść do Sejmu i powiedzieć: zagwarantowałeś mi moją wierzytelność — a teraz mówisz iż ta rzecz do ciebie nie należy. Mógłby przyjść do rządu i powiedzieć oto: Towarzystwo nie płaci, nałóż wedle statutu podatek i na tych nawet co nie są dłużni — exekwuj ich i zapłać mnie. — Więc Towarzystwo mogłoby rozszerzyć zakres działalności swojej, a my opiekunowie kraju, my którzy mamy prawo i obowiązek czuwania nad kredytem krajowym, aby pogwałconym nie był — my mielibyśmy stać obojętnie na boku i nie móżd złemu zaradzić? — Do kogoż się tedy uda ten wierzyciel? On produkuje przed nami dokument i powiada nam: ja ufny w waszą gwarancję przyjąłem go i udaje się do was, a wy mnie odstępujecie; zdradzacie kredyt, który opierał się na waszej gwarancyi i na waszej kontroli. — Żadną miarą przystać na to nie można, żeby zupełna autonomia — o jakiej mówiono — przyznana była ogólnemu zgromadzeniu Towarzystwa. Byłoby to nietylko naruszeniem publicznego kredytu, ale i naruszeniem praw reprezentacyi krajowej. Kiedy Najjaśniejszy Pan w uznaniu praw naszych powiedział: „Ja sankcyono-

wać nie chcę, tylko do was odsyłam, bo do was to z prawa należy,“ my wtenczas mielibyśmy powiedzieć: „my zrzekamy się prawa naszego, daj sankcyę Twą Najjaśniejszy Panie temu, co prywatne Towarzystwo Ci przedłoży.“ — I na toż my tyle lat starali się i upominali się o prawa autonomii, aby je w taki sposób pozbywać i to dla utylitarnych jakichś względów? — względów które i utylitarnej podług mnie podstawy nie mają. Sądzę, żebyśmy krokiem takim skompromitowali nie tylko kredyt krajowy ale i stanowisko Sejmu, i naruszylibyśmy prawa jego. Powiadają: jesteśmy za zupełną autonomią Towarzystw. Otóż ani u nas, ani w żadnym innym kraju, żadne Towarzystwo kredytowe nie używa zupełnej i bezwzględnej autonomii dlatego, bo z natury instytucyi kredytowej każdej wypływa to, że musi stać pod kontrolą władz publicznych.

Bo cóż to jest każde kredytowe Towarzystwo? To jest, że tak powiem, odwołanie się do zaufania publicznego.

Oczywista rzecz, że ktoś musi nad tem czuwać, żeby to zaufanie nie było zawiedzionem — naruszonem. Tam autonomii przyznać nie można, gdzie się instytucya odwołuje do cudzego grosza, gdzie mówi do publiczności: pożycz mi. W Prusiech od dawna już istnieją takie kredytowe Towarzystwa ziemskie, które nie mają krajowej gwarancyi, w których ci tylko ręczą, którzy do Towarzystwa przystąpili dobrowolnie przez zaciągnięcie pożyczki; ci zaś którzy pożyczki nie zaciągali, nie ręczą za nic. Tam nie potrzeba żadnego aktu ustawodawczej władzy, żeby gwarancję przyjmować.

Ale pomimo to jest tam ścisła kontrola nad towarzystwami kredytowymi nie przez Sejmy w prawdzie wykonywana, tylko przez rządowe władze. Tak w dyrekcyi przewodniczącym jest komisarz rządowy i wszystkie sprawy dyrekcyi załatwiają się tylko za porozumieniem z władzą.

Głosy: Wszak tutaj także jest komisarz rządowy....

Posel Skrzyński. L. Tutaj jest komisarz rządowy także, to prawda; ale tam prezyduje komisarz rządowy.

Co do dalszych uwag nad tą kwestyą, w speyalnej debacie je wypowiem, gdzie wykażę, że ani z wnioskiem p. Zyblikiewicza, ani też z wnioskiem p. Krzeczunowicza zgodzić się nie można. Jeden chce, abyśmy wszystko sami uchwalali, drugi abyśmy nic nie uchwalali i wszystko Towarzystwu (kredytowemu) do uchwały pozostawili. Z tych wniosków wypływa, iż uchylając Sejmowi uchwały,

orzekają, że Sejm nie ma nic w tej rzeczy do mówienia. Sadzę że takie uchylenie się Sejmu od przysługującego mu prawa byłoby niestosownem. Pośrednią drogę w tym względzie obrała komisya, układając warunki, pod którymi Towarzystwo kredytowe może się urządzić samo i rozpoczynać swoją działalność bez dalszego z naszej strony wpływu. Przez to samo upada i zarzut p. Zyblkiewicza, że na podstawie wniosków komisji nie możemy osądzić, czy przyjąć mamy wpływ nad Towarzystwem czy nie. Na żądanie, ażebyśmy nie uchwalali, przytoczę postanowienie statutu krajowego, który w §. 20. przyznaje nam prawo do nadzoru nad instytucjami przez Stany fundowanemi.

My jako reprezentacya krajowa winni się zająć tym przedmiotem, a tak wypełnimy zupełnie nasz obowiązek.

Przy specjalnej debacie zachowuję sobie głos.

Marszałek. Poseł Kabat ma głos.

Poseł Kabat. Popierając wniosek kolegi Zyblkiewicza — przytoczę kilka uwag, nie tyle dla umotywowania tegoż już dość uzasadnionego wniosku, ile raczej w tym celu, aby dotknąć kwestyi jeszcze nie poruszonej.

Potrzebę odesłania wniosku do komisji dowiódł już wnioskodawca. — Mamy przed sobą statuta dotąd obowiązujące z roku 1841., — mamy też projekt zmiany statutów uchwalony przez ogólne zgromadzenie Towarzystwa w roku 1861., — mamy dalej poprawki i uwagi rządowe, — mamy nareszcie wniosek komisji dążący jedynie do tego, by ustanowić: jakie na przyszłość stanowisko ma zająć Sejm w obec Towarzystwa kredytowego; wszelako niewidzimy dokończonego obrazu, ponieważ komisya nie przedłożyła nam wyraźnego wniosku co ma się stać z projektem uchwalonym przez Towarzystwo i z poprawkami rządowemi; co tem bardziej uczynić powinna była, ile że niektóre postanowienia zawarte w owym projekcie nie są w harmonijnym związku z poprawkami rządowemi, a niektóre kwestye wcale nie są rozstrzygnięte, n. p. kwestye objęte §§. 2., 8. i 9. postanowień względem wyboru delegatów — co do których Rząd sam oświadczył, iż w tym względzie wypada coś postanowić.

Komisya zastrzega Wysokiemu Sejmowi prawo zatwierdzenia uchwały ogólnego zgromadzenia Towarzystwa względem rozwiązania instytutu kredytowego, — wszelako nie zastanawiała się nad kwestyą nader ważną: komu przysłuży wyłączne prawo rozwiązania instytutu kredytowego i prawo

postanowienia, na jakie cele majątek instytutu ma być użyty. Kwestya ta nie jest rozstrzygnięta, albowiem §. 77. stanowi tylko, że gdyby instytut kredytowy miał być rozwiązany, ogólne zgromadzenie postanowi, na jaki cel własność instytutu ma być ohróconą; a §. 90. żąda zwołania ogólnego zgromadzenia w razie rozwiązania instytutu, i to przez odwołanie się do §. 77. jedynie w tym celu, aby postanowić na jaki cel majątek instytutu ma być użyty, wszelako ani §. 77., ani §. 90. nie dotyczą powyższej kwestyi.

Poprawka rządowa uzupełnia wprawdzie ten brak — lecz tylko na pozór i to nie na korzyść Towarzystwa — proponuje bowiem, aby §. 90. zupełnie odpadł, a jego miejsce zajął nowo proponowany §. 91. tak opiewający:

„Rozwiązanie instytutu uchwalonem być może przez ogólne zgromadzenie. W tym wypadku mają być zgromadzeni wszyscy właściciele dóbr tabularnych, ażeby uchwalić na jaki cel publiczny poświęcić majątek Towarzystwa.“

Ta poprawka rządowa przyznaje wprawdzie ogólnemu zgromadzeniu prawo rozwiązania instytutu, wszelako wcale nie orzeka, iżby to prawo wyłącznie tylko ogólnemu zgromadzeniu przysługiwało, nie wyklucza więc Rządu od prawa rozwiązania instytutu; a co do prawa rozrządzenia majątkiem instytutu, przyznaje to prawo ogólnemu zgromadzeniu tylko w tym wypadku, jeżeliby ogólne zgromadzenie samo rozwiązało instytut kredytowy. Jeżeliby więc rozwiązanie instytutu nastąpiło nie w skutek uchwały ogólnego zgromadzenia, lecz z mocy nakazu rządowego, w takim razie ogólne zgromadzenie według owej poprawki nie miałoby prawa rozrządzenia majątkiem Towarzystwa.

Prócz tego poprawka rządowa zawisłem czyni to prawo od warunku niewykonalnego; żąda bowiem aby wszyscy właściciele dóbr tabularnych byli nie dość zwołani, lecz zgromadzeni, by uchwalić, na jaki cel majątek Towarzystwa ma być poświęcony. A ponieważ ten warunek nigdy ziścić się nie może — gdyż niepodobieństwem jest, aby wszyscy właściciele dóbr zgromadzili się — przeto ogólne zgromadzenie nigdy nie mogłoby rozporządzić pozostałym majątkiem Towarzystwa.

Gdy jednak z tym majątkiem coś staćby się musiało, więc Rząd postanowiłby na jaki cel publiczny poświęcić majątek Towarzystwa; mógłby więc użyć tego majątku na wybudowanie koszar, domu inwalidów, cytadeli i t. p., ponieważ to są

cele publiczne, chociaż nie koniecznie dla ogółu, a tem mniej dla kraju pożyteczne.

Pozostawiając więc powyższą kwestyę nierozstrzygniętą, mogliśmy dojść do rezultatów, jakie właśnie co wskazałem.

Ze względu więc na te możliwe następstwa wypada koniecznie zastanowić się nad tym przedmiotem, a przytem mieć na uwadze, że §. 20. statutu krajowego Sejmowi nie tylko nadaje prawo, lecz wkłada nań także obowiązek czuwania nad całością instytutu kredytowego, jako instytucji kosztom Stanów i kraju utworzonej; a prawo to właśnie w tej chwili najskuteczniej wykonanem być może, gdy nastąpi potrzeba rozwiązania instytutu kredytowego.

Najgłówniejszy zarzut przeciw memu wnioskowi polega na tem, iż komisya chcąc Towarzystwu kredytowemu zapewnić zupełną autonomię, nadaje mu też prawo uchwalenia zmian statutu, jakie samo za potrzebne uzna. Daleki jestem od tego, by Towarzystwu kredytowemu zaprzeczyć lub w czemkolwiek uszczuplić najzupełniejszą autonomię, owszem jestem za tem, aby Towarzystwo kredytowe w swoim zakresie działania rozwijało się jak najswobodniej i używało autonomii na najobszerniejszej podstawie; również nie mam nic przeciw temu, aby wpływ Sejmu na działania Towarzystwa kredytowego ograniczyć do takich czynności ustawodawczych, których Sejm zrzec się nie może i nie powinien. Lecz chcąc dopiąć celu tego, trzeba przedewszystkiem aby Sejm sam uchwalił zmianę statutow, w tych zmienionych statutach zabezpieczył Towarzystwu kredytowemu zupełną autonomię, a swój własny wpływ ograniczył do rozmiarów wyżwskazanych.

Wniosek komisji — wprawdzie nie wypowiedziany, ale wykluwający się ze sprawozdania samego, a zmierzający ku temu, aby Wysoka Izba nie uchwalała zmiany statutow, lecz prawo uchwalenia tych zmian pozostawiła ogólnemu zgromadzeniu wszystkich właścicieli dóbr tabularnych — nie doprowadzi do zamierzonego celu, ponieważ projekt zmiany statutow, uchwalony przez ogólne zgromadzenie Towarzystwa w roku 1861. już był przedłożony Najjaśniejszemu Panu, wszelako nie uzyskał najwyższej sankcyi, a to właśnie z tego powodu, ponieważ zmiana statutow stosownie do §. 90. dotychczas obowiązujących statutow, należy do kompetencji Wysokiego Sejmu. Taki sam los spotkałby i teraz projekt zmiany statutow przez

ogólne zgromadzenie bez współdziałania Sejmu uchwalony.

Zresztą przyjęcie wniosku komisji byłoby częściowem zrzeczeniem się praw przysługujących Sejmowi, byłoby dobrowolnem uszczupleniem atrybucyj Sejmom krajowym i tak nader szczupło wymierzonych, a na przyszłość precedensem tem niebezpieczniejszym, ile że Najjaśniejszy Pan. postanowieniem z dnia 4. Sierpnia 1864., zatwierdzając statuta instytutu kredytowego czeskiego, uczynił to na podstawie §. 13. ustawy zasadniczej dla Państwa, a tem samem wyrzekł, iż uchwalenie statutow dla instytutów kredytowych należy właściwie do kompetencji Rady Państwa. Skoro więc dzisiejsze Ministerjum reskryptem z dnia 31. Października b. r. przedkłada Wysokiemu Sejmowi do zatwierdzenia projekt zmiany statutow, nie powinniśmy tej rzeczy lekceważyć, lecz korzystać z prawa, jakie Sejmowi przysługują, a zatem wyżwzmiankowany projekt dokładnie i gruntownie zbadać i w tym celu odesłać go napowrót do komisji.

Marszałek. Poseł Zyblikiewicz ma głos.

Poseł Zyblikiewicz. Ja prosiłem o głos, aby się jaśniej wytłumaczyć z tego, co przedtem w usprawiedliwieniu mego wniosku przytoczyłem. Ja w moim wniosku bynajmniej nie żądałem — jak to pp. Skrzyński, Dubs i Krzecunowicz mnie zarzucają — abyśmy tu uchwalali lub zmieniali cały statut dla Towarzystwa kredytowego. Ja tego nie chciałem i nie chcę, ani też w mym wniosku to napisane. Wszak Towarzystwo kredytowe ma statut, zmiany w tym statucie uchwaliło ono samo, a nas się tylko zapytuje, czy zezwalamy na te zmiany, czy nie.

Na to pytanie mamy dać odpowiedź, a dać ją winniśmy względem każdej pojedynczej zmiany, a ponieważ mamy przed sobą nawet dwa rodzaje zmian, jeden od Towarzystwa kredytowego, drugi od Rządu pochodzący, więc i w tym względzie winniśmy dać kategorię odpowiedz, czy przyjmujemy zmiany lub nie i które. Lecz na to nie mamy żadnego materiału, komisya nam go nie przysposobiła, więc radbym wiedzieć, na co mamy zezwalać, a co odrzucać.

P. Skrzyński powiedział, że komisya zrobiła w zmianach różnicę, że jedne z nich potrzebują zezwolenia Izby, drugie zaś nie, i te tylko pominęła milczeniem jako nienależące do Izby.

Ależ przepraszam, wszystko do Izby należy, każde słowo, każdy wyraz, każdy dodatek należy do Izby; a ja ośmielam się stanowczo utrzymywać,

że żadna z tych zmian, czy ona zawiera w sobie istotę rzeczy czy też samą tylko stylizację, nie będzie miała dopóty mocy obowiązującej dla Towarzystwa, dopóki my na nią wyraźnie nie zezwolimy; a ponieważ komisya nie stawia nam żadnych wniosków, dlatego żądam, ażeby sprawę tę zwrócono komisyi, ażeby nam materiałów do wotowania udzieliła. Komisya mniema, że w ustępach zmian, które my według jej zdania milczeniem pominąć mamy, Towarzystwo kredytowe wolne już będzie od wpływu Sejmu. Tak nie jest; cokolwiek tylko z naszego wpływu opuścić chcemy, musimy to wyraźnie w paragrafie wypowiedzieć. Powtarzam zastrzeżenie, iż niechce pisać statuta dla Towarzystwa kredytowego. Ja chcę ułatwić Towarzystwu kredytowemu, aby uzyskało nareszcie tak pożądane zmiany statutu, chcę odrazu zapobiedz niebezpieczeństwu, że sprawa ta mogłaby jeszcze raz wrócić do Sejmu, bo jeżeli Sejm nie załatwi tej sprawy porządnie—że się tak wyrażę—to zostanie ona ciągle w zawieszeniu; i oto jest myśl mojego wniosku.

Posel Smolka. Ja wnoszę zamknięcie dyskusyi ogólnej.

Marszałek. Kto za zamknięciem dyskusyi ogólnej, raczy powstać. (Izba powstaje). Przed zamknięciem dyskusyi są wpisani członkowie pp. Krzeczunowicz i Laskowski.

Posel Krzeczunowicz. Muszę tu odpowiedzieć jednemu z poprzednich mówców, który z tenoru listów i niektórych paragrafów dowodził, że nabyte prawa wierzycieli Towarzystwa kredytowego byłyby zapoznane i narażone na szwank, gdyby Sejm wszelkiego wpływu na sprawy Towarzystwa się wyrzekł. Czytano nam §. 1. statutow (przerwa), który postanawia...

Posel Ludwik Skrzyński. Ja panu pożyczę textu....

Posel Krzeczunowicz. Otóż §. 1. postanawia, że Towarzystwo kredytowe zawiązuje się pod gwarancją Stanów. Co to były Stany, wiemy. Powiadają nam po doktrynersku, że my jesteśmy sukcesorami Stanów. My do tego się nie przyznajemy, bo my teraz mamy większe atrybuty, jak one miały. Ja się nie przyznaję do sukcesyi, wolę być członkiem terażniejszego Sejmu, niż sukcesorem dawniejszych Stanów.

Posel Ludwik Skrzyński. I ja wolę.

Posel Krzeczunowicz. Sejm nasz nawet nie przyjął po dawniejszych Stanach w sukcesyi gwarancję za Towarzystwo kredytowe. Ani Sejm, ani kraj, który on reprezentuje, nie przyjął tej

gwarancji, ona została przy właścicielach dóbr hipotecznych, tak jak była pierwiej. Nic tu więc nie zyskali ani stracili wierzyciele Towarzystwa.

Dalej przytoczył poprzedni mówca, że wierzyciele mają prawo żądać zaspokojenia z funduszu domestykalnego. Pytam się, jeżeli Sejm powie, że niechce mieć wpływu na sprawy Towarzystwa kredytowego, czy to prawo wierzycieli będzie usunięte lub osłabione? Nie—bo to prawo polega na ustawie już wydanej i obowiązującej, wykonanie zaś ustawy nie do Sejmu lecz do Rządu należy. Jakoż w dotyczącym paragrafie ustawy nie stoi, że wierzyciele mają prawo żądać wykonania gwarancji, t. j. zaspokojenia z funduszu domestykalnego od Sejmu; lecz stoi wyraźnie, że mają prawo żądać tego zaspokojenia od Rządu. Słyszałem także od tego samego mówcy, że my mamy prawo czuwać nad kredytem krajowym, mamy prawo czuwać nad Towarzystwem; nie powinniśmy tego wypuszczać z uwagi, że prywatne stowarzyszenie może mieć inne swoje cele na oku i może źle robić. Takich argumentów używały wszystkie dawne Rządy i mówiły: czuwajmy i kontrolujmy, nie dawajmy wolności. Mamyż my iść za tym przykładem? Na cóż jeszcze Sejm ma kontrolować? Czy nie dosyć, że Rząd kontroluje? Powiada mówca: może Towarzystwo pozwoli sobie uchwalić dawanie pożyczek takich, które, już nie $\frac{1}{2}$ lecz $\frac{4}{5}$ części wartości dóbr będą wynosić, więc gwarancya w razie niewypłacalności dłużnika, która dziś jest fikcyjną, może przejść w wykonanie rzeczywiste. Lecz nie zapominajmy, że ci na których może spaść ciężar gwarancji, należą wszyscy do ogólnego zgromadzenia Towarzystwa. Czyż oni nie potrafią tam czuwać sami nad sobą? Nadto jeszcze i Rząd ma kontrolę w tej sprawie. Po cóż jeszcze Sejm ma się mieszać?

Powiedział także ten sam mówca: więc Towarzystwo mogłoby robić takie rzeczy, a Sejm miałby ręczyć. Może to był *lapsus linguae*, bo Sejm nie ręczy, i nie ma tu gwarancji kraju, ale tylko gwarancya pewnej klasy obywateli, posiadaczy dóbr hipotekarnych, dawniej dominikalnych, którzy właśnie stanowią Towarzystwo.

Także słyszałem argument, że dziś Rząd daje nam prawo działania, przedstawia nam ustawy, abyśmy uchwalili zmiany, abyśmy coś powiedzieli, więc nie powinniśmy tego odsuwać od siebie. Jednakowoż w tej samej propozycji Rządu o której wspomniałem pierwiej, jest §. 91. który stanowi, ażeby zmiany statutu już nie do Sejmu, ale do ogólnego zgromadzenia Towarzystwa należały i do

najwyższej sankcyi przedkładane były. Więc Rząd nie proponuje, ażebyśmy trzymali Towarzystwo na wieczne wieki w naszej kontroli.

Inny mówca powiedział, że dano nam autonomię, której my żądali tak długo; dano nam ją w sprawie Towarzystwa kredytowego, a mybyśmy ją mieli odpychać? Lecz ja proponuję właśnie użyć tej autonomii w wysokim stopniu tym sposobem, aby ją przelać w tej sprawie na innych współobywateli naszych. Przeciwnicy zaś moi chcą jej użyć na to, aby krępować innych.

Szanowny p. Zyblikiewicz żądał załatwienia takiego tej sprawy, aby ona mogła postąpić naprzód; nie określił jednak kierunku tego załatwienia. Zdawało mi się z początku, iż chce, ażebyśmy więcej przepisów dla Towarzystwa uchwalili; teraz objaśnił, że chce ażeby tak wszystko uchwalić, iżby ta rzecz do nas wracać nie potrzebowała. Ja myślę lepiej będzie oddać rzecz zupełnie ogólnemu zgromadzeniu Towarzystwa, wtenczas nie będzie potrzebowała ani do Sejmu bukowińskiego, ani do Sejmu galicyjskiego wracać, i wtenczas to stowarzyszenie załatwi spieszniej swoje sprawy jak będzie mogło najlepiej.

Marszałek. Poseł Laskowski ma głos.

Poseł Laskowski. Objawiły się tu dwa prawie diametralnie przeciwne zdania; pierwsze: aby zupełnie tę rzecz zostawić ogólnemu zgromadzeniu Towarzystwa i aby się Sejm nie mieszał w tę sprawę, czyli raczej aby się z rzekł swego prawa mieszać się, a drugie: aby Sejm wypracował text statutów. Mianowicie szanowny poseł Zyblikiewicz, który to wprawdzie później cofnął, ale wyraźnie czytał, że text ustaw ma być wygotowany przez komisję i nad nim mamy obradować. Komisya czuła bardzo dobrze te trudności które były w tem, aby nie pójść za daleko; z drugiej strony komisya wiedziała także, że Sejm, ta najwyższa władza ustawodawcza w kraju, ma jakieś prawa i powinien mu przysługiwać udział ustawodawczy w instytucjach wszystkich dotyczących się kredytu całego kraju. Owoż komisya poszła drogą pośrednią. Zdawało się jej, że czem mniej będzie krępować i wiązać do Sejmu Towarzystwo kredytowe, tem więcej ułatwi zewnętrzny rozwój tego instytutu. Komisya więc ani nie wypracowała nowego textu statutów, ani się nie wdawała w to, żeby poprawki rządowe które były także udzielone, wkładać w statut, tylko proponowała uchwałę, którąby Sejm miał powziąć i w skutek której te statuta mogłyby pójść wprost do najwyższej sankcyi, albo też być odesłane do ogólnego zgro-

madzenia, które może być zresztą każdej chwili zwołane. Nawet już we wniosku rządowym wyraźnie tak jest określone zadanie Wys. Izby, bo wniosek rządowy wyluszczywszy rzecz historycznie powiada: że ogólne zgromadzenie statuta dawne zmieniło, a te zmienione statuta przedkładają się Sejmowi galicyjskiemu, i potem przedłożą się bukowińskiemu. — I po co? — po to, aby te zmienione statuta wraz z uchwałami Sejmów na powrót były przedstawione Najjaśniejszemu Panu.

Więc zdawało się komisji, że najlepiej zrobi, jeżeli zaproponuje Wys. Izbie nie ustawę, lecz uchwałę o tych zmianach statutów. Tem mniej się zdawało komisji potrzebnem wchodzić w rozbiór dodatkowej ustawy o delegatach czyli o reprezentacji Towarzystwa kredytowego, której text p. Zyblikiewicz chce mieć także przedłożony dokładny, to jest z uwzględnieniem poprawek rządowych; to już pod każdym względem zdaje się, że musi być zostawione temu zgromadzeniu, które sobie ułożyło tę ordynacyę swoją; jak ono się tam urządzi, to mnie się zdaje, że Sejm nie ma kompetencyi w to wchodzić.

Gdybyśmy tutaj wchodzili i układali text statutów, to na cóżby było potrzebne ogólne zgromadzenie? wtenczas Towarzystwo kredytowe miałyby kontrolę dwóch Sejmów i Rządu, a ogólne zgromadzenie walne nie byłoby już wcale potrzebne. Jeszcze dalej idzie szanowny poseł stanisławowski, bo chce ażebyśmy nawet i nowe rozporządzenie Ministerstwa z 28. Października r. b., tyczące się podwyższenia procentów, — uwzględnili i w statuta wkładali. Już tutaj muszę powtórzyć, com już powiedział: Od czegoż będzie ogólne zgromadzenie Towarzystwa, które ma udział bezpośredni, i którego jedynie i wyłącznie ta sprawa obchodzić powinna? Jeżeli czeskiego Towarzystwa kredytowego statuta przez Ministerjum na podstawie §. 13. zostały potwierdzone, to rzeczywiście miało się tak: W tych ustawach czeskiego Towarzystwa były przywileje, które się nie zgadzały z ogólnymi ustawami Państwowemi, a jeżeli nadto także Sejm czeski ma przeważny wpływ w tym instytucie kredytowym, to pochodzi ztąd, że w Czechach fundusz krajowy przyjął na siebie rękojmię za dopełnienie zobowiązań tego instytutu; u nas zaś taka rękojmia, która tam na funduszu krajowym ciąży, spoczywa jak już kilka razy dziś wspomniano — na dobrach tylko tabularnych a nie na kraju całym. Bo chociaż tę rękojmię u nas przyjęły stany, ale one nie przyjęły jej na kraj

cały, ale tylko na pewną kategorię majątków to jest: na dobra tabularne. Muszę tu jeszcze wspomnieć o uwagach wstępnych szanownego posła krakowskiego, powiedział on: „Towarzystwo kredytowe jeszcze nic, czy też bardzo mało do tego czasu zrobiło dla kraju.“ Dalej „że małe bardzo pożyczki daje“, nakoniec „że nie zrobiło dotąd majątku.“ Otóż to pytanie, czy co dobrego zrobiło dla kraju czy nie, jest bardzo względne i w to nie chcę wchodzić. Ale „pożyczki daje małe“, to! także jak sądzę całkiem nie może być przedmiotem dyskusji Wys., Izby, tylko ogólnego zgromadzenia Towarzystwa. Jednakowoż muszę zrobić uwagę, że nie muszą być bardzo małe te pożyczki, kiedy pożyczającym trudno jest wypłacać raty od tych pożyczek, i w tym względzie pozwalam sobie tylko to nadmienić, że — dziś, to jest 29. Grudnia — w ratach tych, które winne były być zapłacone 1. Lipca, jeszcze zalega przeszło 150.000 reńskich, a 1. Stycznia przypadają nowe raty, które oprócz wspomnianych zaległości wynoszą przeszło 500.000 zlr., więc ztąd widać, że Towarzystwo nie tak mało daje. Co do ostatniej uwagi: „że Towarzystwo kredytowe nie zrobiło majątku“, to najprzód jak sądzę robienie majątku nie jest zadaniem jego właściwem; lecz zarazem proszę pamiętać o ulżeniach bardzo znacznych, które Towarzystwo kredytowe do tego czasu tak dla członków stowarzyszonych, jako i dla właścicieli listów zastawnych poczyniło, że tu wspomnę tylko całkowite zniesienie dodatku na zarząd, przyjęcie na siebie opłaty stemplów od kuponów i t. p. Tym sposobem sądzę, że usprawiedliwiłem dostatecznie zarzut, że Towarzystwo kredytowe majątku nie zrobiło.

Marszałek. Sprawodawca ma głos.

Posel Zbyszewski. Dwaj członkowie komisji przemawiali za wnioskiem. Po ich przemowie nie pozostaje mi wiele do powiedzenia. Dwa zupełnie odwrotne stanęły zdania. Jedni chcą Towarzystwo uwolnić zupełnie, tymi są: poseł Krzczunowicz, i jeżeli dobrze zrozumiałem, poseł Zyblikiewicz; drudzy pragną go znowu bardzo powściągnąć, chcą go zupełnie oddać pod władzę Sejmu. Ja myślę, że ani jedni, ani drudzy nie mają racji. Sądzę że zanadto pobieżnie zastanowili się nad przedmiotem, o którym pięknie i wymownie poprzedni mowcy mówili. Nie mieli racji ci którzy mówili, że uwolnić potrzeba Towarzystwo zupełnie z pod wpływu Sejmu, jak to wymownie i rzeczywiście poseł Skrzyński wykazał. Proszę bowiem zwrócić uwagę na prawo, na §. 20. ustawy krajowej, który pomimo słów p.

Krzczunowicza, jednakowoż zawiera orzeczenie, że my mamy i musimy mieć prawo i obowiązek czuwania nad Towarzystwem kredytowem. W tym §. wyraźnie stoi: „Sejm krajowy staranie mieć będzie o zachowaniu zakładów kosztem Stanów założonych.“ (Czyta §.) Tu nie jest mowa o zakładzie krajowym, lecz o zakładzie w ogóle kosztem Stanów założonym. Gdy dzisiaj wypuścimy z pod opieki Towarzystwo kredytowe — możeby trzeba jutro wypuścić szpitale, pojutrze może jakie szkoły, a tak doszlibyśmy do tego, żebyśmy tę autonomię rozdali wszystkim. Powiedziałem że zdaje mi się, iż poseł Zyblikiewicz...

Posel Zyblikiewicz (przerzywa). To należy do specjalnej debaty, więc o tem nie mówię.

Posel Zbyszewski. Ale rzeczywiście zdaje mi się, bo jeżeli go zrozumiałem dobrze, — tedy żądam, abyśmy przedstawili statuta, i abyśmy potem uwolnili Towarzystwo od wpływu Sejmu. Pytanie jak to zrobić. Słyszałem od posła Kabata, że mamy tutaj statuta pierwotne przedłożone z 1843. roku, poprawki z roku 1861. uchwalone przez zgromadzenie ogólne i poprawki postawione przez Rząd, nareszcie mamy jakieś wnioski nie wszystkim dogodne — z komisji. Za dużo tego, to prawda, ale zastanówmy się, innej drogi nie ma jak ta którą przedłożyliśmy. Jeżelibyśmy chcieli przedstawić jakie statuta w myśl posła Zyblikiewicza, tobyśmy musieli koniecznie poprawione statuta z roku 1861. z temi poprawkami jakie porobił Rząd zestawić, i Wysokiej Izbie przedłożyć drukiem nowy statut zamiast dawnego. Nakoniec musielibyśmy poddawać poprawki i tak przedstawić coś niewykończonego.

Tegobyśmy nie mogli zrobić dla tego, że cały statut przerobiony przez ogólne zgromadzenie w r. 1861. jest — zdaniem mojem — celowi nieodpowiednym. Nie możemy się zapuszczać w przerobienie tych statutów, jakbyśmy sobie życzyli, bośmy uznali, że Sejm nie powinien się tak dalece wdawać w sprawy Towarzystwa, które chcemy uwolnić od wpływu Sejmu; zresztą niezapominajcie panowie, że cała dążność naszego przedstawienia była ta, aby Towarzystwo uwolnić z pod wpływu Sejmu o ile tego statut krajowy dozwala. Otóż powiedziałem, że nie mogliśmy tych statutów tak poprawiać, jakbyśmy sobie życzyli aby je przedstawić, bo wiemy bardzo dobrze, że ogólne zgromadzenie musi je w zasadach przerobić, — musiałoby ono okresowość wprowadzić, musiałoby inną normę oszacowania dóbr, inną sto-

pę do wydawania pożyczek, inną stopę procentową oznaczyć, masielibyśmy wprowadzić zupełnie inne urządzenie co do nadzoru przez właścicieli listów zastawnych; tego wszystkiego myśmy nie chcieli przerabiać. Tak samo nie chcieliśmy mówić o delegatach, ponieważ te wszystkie rzeczy należą do wewnętrznego gospodarstwa tego Towarzystwa, tylkośmy szukali takich koniecznych związków, które nie utrudniając wewnętrznego rozwoju, udowodniałyby, że to Towarzystwo kredytowe jest Towarzystwem krajowym, i że my nie chcemy pozabawiać się tego prawa, które nam nadał Cesarz. Nie mogliśmy — jak już powiedziałem — przerobić statutów, bośmy i na to uważali, że kto wie, możebyśmy nie wszystko powiedzieli, co by w dzisiejszym stanie dla zakładu kredytowego było korzystnym i pożądanym; moglibyśmy jeszcze coś takiego opuścić, co by było bardzo ważnym. Cóż wówczas? Powiedzą nam, że na przyszłość będą poprawione. Nieożędziecie przedkładać teraz, lepiej niech sami członkowie Towarzystwa sobie ułożą, a będą wiedzieć lepiej co mają zrobić! Na cóż my się mamy na to wystawiać, żeby ogólne zgromadzenie później nas poprawiało, ogólne zgromadzenie, które najlepiej będzie wiedzieć jak sobie ma postąpić. Dla tego też szukaliśmy takich punktów, któreby koniecznie związały Towarzystwo ze Sejmem a to wypływa z tego, żeśmy nie chcieli uronić praw, jakie nam zostały nadane, t. j. żebyśmy się starali o zachowanie zakładu kosztem Stanów założonego. Co do tego, że Towarzystwo kredytowe jest kosztem Stanów założone, to nie podlega żadnej wątpliwości, bo założone było z funduszków dawniej stanowych, które Stany ofiarowały na wystawienie pułku ułanów, a dalej z tych części funduszków spichlerzowych, które były czysto dominikałne. Ten fundusz wynosił pięćkroć kilkadziesiąt tysięcy złr. i ten fundusz był dany przez Stany na założenie Towarzystwa. Nie da się więc na żaden sposób wydyskutować, jakoby Towarzystwo to nie było zakładem przez Stany założonym.

Jakże możemy oddawać komu innemu prawo, które nam zostało nadane. My nie chcemy ścieśniać autonomii Towarzystwa; my nie chcemy zupełnie krępować go. Jeżeliśmy wyszukali w naszych wnioskach cztery tylko punkta, którymi można związać Towarzystwo ze Sejmem, to są one tej natury, iż w niczem nie krępują działań jego zwyczajnych, tak, że cały zarząd wewnętrzny, cała stopa pożyczkowa i procentowa, całe gospodarstwo wewnętrzne należą bez udziału Sejmu do Towarzystwa. Co do specjalnych zdań mowców,

to sędzę, że na teraz jeżeli nie będzie uchwalone, iż mamy wchodzić w specjalną debatę, nie mamy nawet potrzeby się wdawać. Jeżeli zaś miałyby być odesłane to wszystko podług wniosku posła Krzeczunowicza do komisji, to w takim razie sędzę, że byłaby nadaremna odwłoka, chyba żebyśmy orzekli dzisiaj, że się nie chcemy wdawać w statuta Towarzystwa kredytowego; powtórne rozpoznanie, jakiegokolwiekby ono być mogło, nie może nas naprowadzić na nic innego, jak znowu na przedłożenie także tylko takich wiążących punktów, które obecnie przedłożone zostały. Bo niech panowie pozwolą, że to cośmy przedłożyli w naszym wniosku, to są tylko zasady, które mają być umieszczone w przyszłych statutach, jakie sobie ogólne zgromadzenie wyrobi. Sejm więc wypowiadając te zasady, już tem samem wypowiedziałby z góry, że uważa: jako całą resztę statutów może sobie zgromadzenie ogólne samo wyrobić. Tym sposobem zdaje się, będzie zadośćuczynione myśli pana Zyblikiewicza, który powiedział, że chcemy nad czemś debatować a nie mamy nad czem. Co się zaś tyczy pierwszego ustępu wniosku pana Krzeczunowicza, to sędzę, że teraz nad nim nie można debatować.

Marszałek. Ogólna debata zamknięta. Mamy przed sobą dwa wnioski, jeden wniosek p. Zyblikiewicza, a drugi p. Krzeczunowicza. Obadwa dążą do tego, aby sprawozdanie i projekt komisji odesłać do tejże komisji, tylko pod różnymi warunkami. — Poddam najprzód pod głosowanie punkta wniosku p. Zyblikiewicza.

Sekretarz Paszkowski. Wniosek składa się z trzech punktów.

Marszałek. Będziemy głosować punkt po punkcie.

Sekretarz Paszkowski (czyta pierwszy punkt wniosku p. Zyblikiewicza).

Poseł Smarzewski. Maie się zdaje, że Izba nie może z zaspokojeniem głosować nad kwestją odesłania łącznie z motywami, bo motywa mogą być rozmaite według przekonania każdego członka, a zasada może być ta sama, t. j. odesłanie do komisji; jabym prosił, by najprzód głosować nad zasadą samą, t. j. czy odesłać do komisji lub nie.

Marszałek. Więc najprzód co do zasady. Kto jest za odesłaniem do komisji, niech raczy wstać. (Powstają). Jest większość.

Poseł Krzeczunowicz. Ja już teraz po tej uchwale odstępuję od reszty punktów, oprócz od wzmocnienia komisji czterema członkami.

Posel Zyblkie wicz. Ja od dalszych punktów mego wniosku także odstępuję — skoro Izba zawotowała odesłanie do komisji.

Marszałek. Jest drugi wniosek p. Krzczunowicza o wzmocnienie komisji czterema członkami. Kto jest za tem, raczy powstać. (Powstają). Jest większość za wzmocnieniem. Więc wypada nam teraz czterech nowych członków wybrać do komisji.

Posel Ludwik Skrzyński. Jabym prosił i dla tego zabieram głos, aby oświadczyć, że z komisji występuje — więc proszę pięciu członków wybrać. (Głosy: nie ma prawa!)

Marszałek. To zależy od tego do wielu komisji członek należy. Może według regulaminu wystąpić, jeżeli już należy do dwóch innych komisji. (Głosy: nie ma prawa!)

Posel Ludwik Skrzyński. Dla tego właśnie mam prawo, że należę do dwóch innych komisji, do budżetowej i do gminnej (gwar).

Marszałek. Więc panowie! {powinien nastąpić wybór pięciu członków.

X. Stępek. P. Skrzyński pierwaj był do tej komisji wybrany a potem do innych był dopiero dobrany, mógł wtenczas gardzić tym wyborem, ale nie dzisiaj — dzisiaj jest nam potrzebny, niech zostanie w komisji — niech się ścierają zdania; — teraz chce wystąpić kiedy właśnie jest nam potrzebnym. (Wesołość powszechna w Izbie.)

Marszałek. A zatem będziemy mieli na jutro wybory czterech członków do tej komisji, zarazem wybory do komisji katastralnej z 9ciu członków i do komisji propinacyjnej z 5ciu członków, o ile mi się zdaje. To będzie na porządku dziennym jutrzejszym. Po wyborach nastąpi dyskusya nad dalszymi wnioskami komisji dla sprawy głodowej wybranej. Posiedzenie zamknięte. Jutro o godzinie 11. posiedzenie.

(Koniec posiedzenia o godzinie 3. po południu.)



